

# Kurier Czaplinecki

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka



ISSN 1896-9518

## Ślub na zamku Drahim



Jol. Piotrowska

### W NUMERZE:

- ▶ Strategia rozwoju Gminy Czaplinek;
  - ▶ Czas na dobroć;
  - ▶ Rewolucja śmieciowa;
  - ▶ Jaka jest wieś zachodniopomorska?
  - ▶ Co zrobić z OFE?
- ▶ Śladem publikacji;
  - ▶ Nikt nie lubi płacić mandatów;
  - ▶ Samotny rejs;
  - ▶ Nie od razu Polskę zbudowano;
- ▶ Nie podawaj kodu!;
  - ▶ Absolwenci „Edukacji”;
  - ▶ Kalendarzyki;
  - ▶ Emeryci zapłacą;
  - ▶ Nietypowy ślub.



**ALFA - CENTRUM FINANSOWE**  
 Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 94 375 53 53 lub +48 512 104 244  
**ODSZKODOWANIA** - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej;  
**FUNDUSZE INWESTYCYJNE** - Alternatywne sposoby pomnażania kapitału;  
**TŁUMACZENIA** - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni.  
**Zapraszamy**

*Metamorfoza*  
 centrum zdrowia i urody  
 kosmetyka, fryzjerstwo, solarium  
**Paulina Polewacz**  
 kosmolog-podolog  
 tel. 509 858 491  
 ul. Wąska 9  
 78-550 Czaplinek  
 www.metamorfozaczaplinek.pl  
 Jesteśmy na facebooku  
 godziny otwarcia:  
 wtorek-piątek 9 - 18  
 sobota 9 - 14

**ROLETY TANIO**  
 Oferujemy:  
 - verticale, markizy;  
 - rolety antywłamaniowe, materiałowe, wolnowiskzące, wiszące w kasetach, rzymskie i austriackie;  
 - siatki przeciwwadowe;  
 - żaluzje pionowe i poziome;  
 - bramy garażowe.  
**PLISY**  
**GWARANCJA 5 lat**  
 Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 94/ 36 73 402  
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**Biuro Rachunkowe BT**  
**Tadeusz Berczyński**  
 Biegły rewident upr. nr 167/5416  
**Świadczymy usługi w zakresie:**  
 - prowadzenie ksiąg rachunkowych i podatkowych  
 - doradztwa podatkowego  
 - doradztwa w zakresie organizacji rachunkowości  
 - wypełniania rocznych zeznań podatkowych  
 78-550 Czaplinek  
 ul. Kochanowskiego 20/13  
 tel./fax 94/ 375 56 71  
 Kom. 605 210 029  
 e-mail: btbiuro@onet.pl  
 www.btbiuro.pl

**Zapisy do Niepublicznego Przedszkola „EDUKACJA”**  
 w Czaplinku przy ul. Akacjowej 6 (osiedla Wiejska)  
**dzieci 3-5 lat, na rok szkolny 2013-2014**  
 Kontakt: **606 483 438**

**WULKANIZACJA AUTO USŁUGI**  
 - wymiana opon  
 - komputerowe wyważanie kół  
 - sprzedaż opon nowych i używanych  
 78-550 Czaplinek, ul. Złocieniecka 2  
 tel. 694 887 929; 694 626 845

  
**PROMIENISTA**  
 Spółdzielnia Socjalna „Promienista”  
 ul. Wałęcka 54A 78-550 Czaplinek  
 tel./fax 94 34 72 069, tel. kom. 603 061 041  
 e-mail: promienistasp@o2.pl, www.promienistasp.pl  
**Zakres świadczonych usług:**  
 ● utrzymanie i pielęgnacja terenów zielonych  
 ● sprzątanie mieszkań, obiektów, mycie okien  
 ● pranie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej  
 ● ozonowanie (sterylizacja, dezynfekcja, deodoryzacja, odgrzybianie klimatyzacji)  
 ● czyszczenie powierzchni twardych, antygrafiti  
 ● całoroczna opieka nad grobami  
 ● prace na ogródkach działkowych

**INSTALATOR - Firma instalacyjna**  
**Elektryka – Hydraulika – Technika Grzewcza**  
**Autoryzowany instalator:**  
**JUNKERS, VAILLANT , AUER**  
 ● instalacje gazowe  
 ● instalacje i pomiary elektryczne  
 ● instalacje hydrauliczne  
 ● kotły co  
 ● kotły pulsacyjne auer  
 ● pompy ciepła  
 ● technika solarna  
**mgr inż. HUBERT MIERNIK**  
 tel. 887 968 334  
 e-mail: hubert.miernik@poczta.fm

**DR N. MED. MAREK TOMCZAK**  
 UL. TĘCZOWA 5-7, WAŁCZ tel. +48 67 250 90 18, kom. +48 601 210 010, www.proeste.eu  
**MEDYCYNĄ ESTETYCZNA:** KOREKCJA ZMARSZCZEK, BRUZD, BOTOX  
 KWAS HIALURONOWY, MODELOWANIE UST,  
 LIKWIDACJA BRODAWEK, NACZYNEK  
 LIPOLIZA INIEKCYJNA (AQUALIX)  
**CHIRURGIA OGÓLNA:** PAJĄCZKI, ŻYLAKI, WYMROŻENIE ZAMION, ESPERAL  
**NOWA ERA W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ - VPL Energist Ultra Plus**  
 Depilacja - Odmładzanie skóry - Usuwanie i redukcja zmian naczyniowych  
 Likwidacja przebarwień - Leczenie trądziku i zmian potrądzikowych  
  
 GABINET MEDYCYN ESTETYCZNEJ

# Strategia rozwoju Gminy Czaplinek na lata 2014-2020

**W** maju br. Gmina Czaplinek rozpoczęła prace nad opracowaniem dokumentu *Strategii Rozwoju Gminy Czaplinek na lata 2014-2020*, który jest kluczowym elementem planowania rozwoju lokalnego, dającym także możliwość pozyskiwania środków finansowych na rozwój lokalny w ramach perspektywy finansowej UE na lata 2014-2020. **Strategia rozwoju gminy stanowić będzie formalną podstawę do przygotowania i oceny wniosków o finansowanie projektów ze źródeł unijnych.**

W celu obniżenia kosztów opracowania Strategii do współpracy zaprosiliśmy 3 gminy z terenu powiatu drawskiego. Zaproszenie do wspólnego opracowania dokumentu przyjęła Gmina Drawsko Pomorskie i Gmina Ostrowiec. Firma realizująca to zadanie oszacowała koszt wykonania Strategii na 20 tys. zł. Dzięki nawiązanej współpracy kwotę tę podzieliliśmy na 3 gminy, biorąc pod uwagę ilość mieszkańców w każdej z gmin.

W dniu 12 sierpnia 2013 r. Burmistrz Czaplinka, Zarządzeniem Nr 61/2013 powołał Zespół ds. opracowania Strategii Rozwoju Gminy Czaplinek na lata 2014-2020, w skład którego

wchodzi przedstawiciele: Rady Miejskiej (3 osoby), Urzędu Miejskiego (3 osoby), Sołectw (2 osoby), lokalnych organizacji pozarządowych (3 osoby), przedsiębiorców (3 osoby), szkół ponadgimnazjalnych (1 osoba).

W dniu 19 sierpnia 2013 r. podpisana została umowa z firmą MAREK JEFREMIENKO-PRZYŁUBSKI & JEFREMIENKO MUNCYPIALNE USŁUGI DORADCZE na opracowanie Strategii Rozwoju Gminy Czaplinek na lata 2014 - 2023, która merytorycznie odpowiada za przygotowanie dokumentu. Prace potrwać do 31 stycznia 2014 r. i prowadzone będą w trybie partycypacyjno - eksperckim. Przyjęcie takiego trybu oznacza współpracę wykonawcy Strategii z przedstawicielami Urzędu jak również powołanym przez Burmistrza Czaplinka Zespołem ds. Strategii. Projekt Strategii powinien być gotowy pod koniec grudnia 2013 roku. Konsultacje projektu strategii najprawdopodobniej odbędą się w styczniu 2014 r. Decyzję w sprawie nowej Strategii Rozwoju Gminy Czaplinek na lata 2014-2020 podejmie w drodze uchwały Rada Miejska w Czaplinku

Obecnie trwają prace nad przygotowaniem diagnozy stanu wyjściowego, czyli opisu sytuacji społeczno-gospodarczej gminy wraz z elementami analizy strategicznej, na podstawie której powstanie raport o stanie gminy. Pierwsze spotkanie Zespołu zaplanowane jest w dniach 18-19 września br. Będzie miało ono formę warsztatów, prowadzonych przez niezależnego eksperta.

W imieniu władz Gminy Czaplinek i firmy opracowującej Strategię zapraszam mieszkańców Gminy Czaplinek do aktywnego uczestnictwa w pracach nad tworzeniem dokumentu. Na gminnej stronie internetowej [www.czaplinek.pl](http://www.czaplinek.pl) utworzony zostanie baner „**Strategia Rozwoju Gminy Czaplinek**”, gdzie oprócz bieżących informacji o pracach nad Strategią znaleźć będzie można zaproszenie do składania w terminie do 30 listopada br. sugestii i propozycji obszarów, tematów, bądź zapisów, które winny być ujęte w Strategii. Propozycje można przysyłać na adres: [sekretarz@czaplinek.pl](mailto:sekretarz@czaplinek.pl) lub listownie Urząd Miejski w Czaplinku, ul. Rynek 6, 78-550 Czaplinek.

Katarzyna Szłońska  
Sekretarz Gminy Czaplinek

## Czas na dobroć?

Anna Tatarkiewicz (utopistka)

*Sposób postrzegania jest zarazem sposobem niedostrzegania.*

(Karol Modzelewski „Barbarzyńska Europa”)

**J**ak wiadomo, dla mediów – zwłaszcza komercyjnych – zła nowina to nowina dobra, to znaczy opłacalna, zapewniająca większą oglądalność. Dlaczego właściwie tak wielu ludzi chętnie dowiaduje się o katastrofach, walkach zbrojnych, potyczkach werbalnych, w tym najbrutalniejszych?



**I**nformacjom o katastrofach często towarzyszy komentarz: „Na s z c z ę ś c i e wśród ofiar nie ma Polaków!”. Czy ż y ś m y w skrytości ducha doznawali satysfakcji, że nieszczęście dotknęło innych, a nie nas? Analogiczną przy-

jemność zaś sprawia widok, jak politycy sobie „dowalają”? Buch go w brzuch? Czy są to może atawistyczne odruchy, pozostałość po dziejach naszego gatunku, który dawno temu stał się najdrapieżniejszym ze zwierząt?

Te myśli przychodzą mi do głowy po świeżej lekturze książki Marcina Ryszkiewicza „Homo sapiens. Meandry ewolucji”. O ile dobrze rozumiem, proces hominizacji rozpoczął się na dobre w momencie, gdy nasi afrykańscy przodkowie nie tylko zeszli z drzew, ale też z bezpiecznego, tropikalnego lasu przenieśli się na sawannę, co naraziło ich na liczne niebezpieczeństwa i zmusiło do zmiany diety z wegetariańskiej na padlino- i mięsożerność.

W takiej sytuacji szanse na przeżycie i wychowanie potomstwa miały osobniki najsilniejsze fizycznie, najsprawniejsze, najodważniejsze, najbardziej bezwzględne, ale też najbardziej pomysłowe: najpierw trzeba było wykorzystać kamienie jako broń obronną i nie tylko obronną, by – po jakże długim czasie – wynaleźć bombę atomową.

Tak to w skrócie i w uproszczeniu wygląda. Niektórzy – jak np. Andre Malraux – uważali lub uważają, że zapowiada się obecnie przełom kulturowy, jakim *illo tempore* było wystąpienie chrześcijaństwa.

Zresztą wydaje się, że program etyczny zawarty w Kazaniu na górze był prologiem tego przełomu. Wszak widząc w Bogu ojca **wszystkich ludzi**, prorok i wizjoner, jakim był Chrystus, w istocie zrównał wszystkich jako członków tej „boskiej” rodziny, a postulując miłość nieprzyjaciół – wykluczał wojny, które jawiły się jako bratobójstwo.

Historyczna postać Mesjasza obrosła heterogeniczną mitologią, a „umiłowanie nieprzyjaciół” w praktyce okazało się ciągiem wojen, także religijnych, pod hasłem „Bóg z nami”.

W mitologii rzymskokatolickiej do Trójcy Świętej dodano faktycznie czwartą Osobę – w naszym wydaniu Królową Korony Polskiej, patronkę m.in. zwycięstwa nad Szwedami, tak sugestywnie opisanego w naszej Narodowej Biblii, jaką jest „Trylogia” ze swym najatrakcyjniejszym bohaterem, Kmicicem w roli głównej.

*O Boże, wielki Boże / Ty nie znasz nas, Polaków / I nie wiesz, czym być może / straż nasza u Twych znaków.*

Ciekawe, kto jeszcze miałby z nami współdziałać w tym „strażowaniu”? Czy znalazłoby się miejsce dla parunastu innych grup chrześcijan Europy oraz innych kontynentów, w tym Ameryki Południowej, z której pochodzi papież Franciszek?

A to on właśnie, jego zachowania i wypowiedzi pobudziły mnie do zastanowienia się nad znaczeniem dobroci w życiu społecznym. Bo odnoszę wrażenie – oby nie złudne – że papież Argentyńczyk jest jednym z niewielu naprawdę dobrych ludzi na stanowiskach przywódczych. Kogo z naszych rodzimych VIP-ów można by określić tym słowem? Szczepie mówiąc, miałabym z ich wskazaniem niejaki trudności. Może

ktoś z Czytelników mi podpowie?

W moim rozumieniu dobroć to otwarcie na innych ludzi, także naszych antagonistów, postawa współczująca, gotowość czynnego wspierania wszystkich tak czy inaczej skrzywdzonych i skazanych na różne rodzaje wykluczenia. Szczególnie najsłabszych.

Heroiczną formą dobroci w czasie okupacji nazistowskiej było schronienie współobywateli pochodzenia żydowskiego, za co w Polsce groziła śmierć nie tylko chroniącemu, ale i całej jego rodziny, łącznie z dziećmi.

Jaką motywacją kierowali się tacy Sprawiedliwi? Jaka była konstrukcja ich mózgów, bo to mózg determinuje nasze zachowania?

W czasach pokoju nie jesteśmy wystawieni na takie próby, trudno jednak nie zauważyć, jak dalece nie od dziś walkę zbroją zastępuje walka ekonomiczna, nie tak całkiem bezkrwawa. Badania prof. Marii Janion na temat posttransformatywnych samobójstw ukazują najbardziej skrajne skutki tej aktualnej walki.

Gdy papież Franciszek apeluje o „Kościół ubogi i dla ubogich”, to wraca do początków chrześcijaństwa, do zasadniczego przesłania, w istocie bliskiego dążeniom prawdziwej lewicy. Przecież „jędrem gorejącym” lewicowości („serce po lewej stronie”) jest współczucie dla cierpiących z biedą, a także innych powodów. Przede wszystkim z biedą, która i w Polsce, i w całym „cywilizowanym” Pierwszym Świecie dotyka tak wielu, w tym dzieci.

Zafascynowani tak imponującymi sukcesami techniki, jakby nie dostrzegamy, że sama technika nie czyni nas lepszymi, to znaczy bardziej współczującymi i zdolnymi do bezinteresownej pomocy potrzebującym. A może przyszedł czas, że proces uczulowienia przyspieszy, dzięki czemu liczba ludzi dobrych zwiększy się na tyle, że to oni zdominują nasz świat.

Taka nadzieja to tylko naiwne marzenie? Może i tak, ale czy można żyć i umierać bez marzeń...

1 sierpnia 2013 r.

Od Redakcji:

Artykuł jest przedrukiem z tygodnika „Przełom” Nr 33 z dn. 12-18.08.2013 r. autorstwa A. Tatarkiewicz – znakomitej tłumaczki, publicystki, romanistki i autorki książek.

# Rewolucja śmieciowa – cz. III



**W** Nr 81 i 82 Kuriera przedstawiałem Czytelnikom gminną politykę „śmieciową” w świetle znowelizowanej Ustawy o utrzymaniu czystości. Zwłaszcza w Nr 82 szeroko przedstawiałem motywy, skłaniające mnie do powierzenia naszemu ZGK-owi prowadzenie gospodarki odpadami komunalnymi, oraz ewentualne reperkusje, jakie mogą spotkać Gminę za niewypełnienie wymogów ustawowych w tym zakresie.

W kontekście pojawiających się plotek, iż Gmina (a nawet Burmistrz osobiście) zapłaciła karę 50 tys. zł, muszę tę problematykę przypomnieć i uzupełnić o wydarzenia, które nastąpiły już po publikacjach.

Otóż zgodnie z ustawowym obowiązkiem, Gmina powinna ogłosić przetarg na zagospodarowanie odpadów komunalnych powstających w gospodarstwach domowych. Do przetargu nie może stawać jednostka budżetowa, jaką jest Zakład Gospodarki Komunalnej, tylko zakłady i firmy w formie spółek. Rozważaliśmy wcześniejsze przekształcenie ZGK w spółkę, ale przez wzgląd na wysokie koszty finansowe, takie rozwiązanie zostało odrzucone. Poczyniliśmy kroki w kierunku powierzenia gospodarki odpadami komunalnymi naszej spółce - Zarządowi Nieruchomościami Miejskimi. Jednak analizując rynek „przetargowy” w naszym regionie, doszliśmy do wniosku, że w starciu z dużymi firmami operującymi na naszym terenie ZNM nie miałby szans na wygranie przetargu. Rzeczywistość po 1 lipca pokazała, że taka ocena była trafna. Ponadto obawialiśmy się, że po uzyskaniu monopolu na rynku śmieciowym, duże firmy zaczną dyktować ceny, co na pewno odbiłoby się na wyższych opłatach za odbiór śmieci. Koszty oczywiście ponosiliby mieszkańcy.

Przypomnę, dlaczego dzisiaj musimy płacić relatywnie więcej za odbiór śmieci, niż przed wejściem w życie znowelizowanej ustawy. Z pobranych od mieszkańców opłat gmina musi pokryć koszty funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, w tym wydatki na:

- odbieranie, transport, zbieranie, odzysk i unieszkodliwianie odpadów;
- tworzenie i utrzymanie punktów selektywnego zbierania odpadów;
- obsługę administracyjną systemu.

Ponadto, przewidywano, iż w pierwszych miesiącach pełnego funkcjonowania ustawy znacząco wzrośnie ilość odbieranych śmieci, dotychczas ukrywanych i składowanych w obejściach, palonych lub przekładanych do koszy i pojemników należących do gminy, oraz wywożonych do lasu i na pola.

W kalkulacjach opłaty za odbiór i zagospodarowanie śmieci należało zapisać także koszty przyszłych inwestycji komunalnych, w naszym przypadku inwestycje w spółce

komunalnej Międzygminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami Spółka z o.o. Wardyń Górny, którego jesteśmy współwłaścicielem. W cenie odbioru śmieci znaczącym składnikiem jest odległość, na jaką są one wożone. Najbliżej nam do Wardynia, który ponadto jest naszą firmą, w której możemy ustalać ceny odbioru śmieci. Aby można było tu przywozić odpady komunalne, wysypisko musi spełniać określone warunki, w tym posiadać sito do segregacji odpadów, które należy zakupić – stąd inwestycja.

Należało także uwzględnić skutki finansowe nowego „funduszu rekultywacyjnego”, który musiało utworzyć każde składowisko odpadów, co także związane jest ze wzrostem cen odbieranych odpadów.

Przypomnę także, jakie argumenty zdecydowały o powierzeniu ZGK gospodarki śmieciowej w Gminie:

1. Odbiór śmieci przez ZGK daje nadzieję, że ustalone przez Radę Miejską stawki „opłaty śmieciowej” mogą być w przyszłości zmniejszone lub różnicowane. Burmistrz będzie miał, poprzez własny zakład, większy wpływ na realizację postanowień nowej ustawy. Ingerencja w działania obcego podmiotu, wyłonionego drogą przetargu byłaby ograniczona lub niemożliwa.
2. W przypadku odbioru śmieci przez podmiot zewnętrzny, ograniczeniu uległby zakres działania ZGK, a przez to pracę utraciłoby co najmniej 6 osób. Po „rozparcelowaniu” naszego zakładu, czyli zniszczeniu konkurencji, w przyszłości duże firmy odbierające śmieci mogłyby bez problemu dyktować gminie ceny za ich odbiór.
3. Umożliwienie nieodpłatnego korzystania z pojemników na śmieci przez mieszkańców gminy.
4. Niepowierzając ZGK-owi zadania gospodarowania śmieciami Gmina musiałaby prawdopodobnie zwrócić dotację unijną do Urzędu Marszałkowskiego w wysokości około 500 tys. zł.

W 2012 roku Gmina zrealizowała projekt pn.: „Poprawa standardu świadczonych usług w zakresie selektywnej zbiórki odpadów”. W ramach projektu ZGK został wyposażony w śmieciarkę i bramowóz oraz 520 szt. kontenerów i pojemników na śmieci. Wartość projektu to ok. 1 160 tys. zł, w tym prawie 500 tys. dofinansowania. W przypadku ogłoszenia przetargu, pod znakiem zapytania stałaby tzw. „trwałość projektu”, czyli niepoddanie projektu zasadniczej modyfikacji, mającej wpływ na charakter lub warunki jego realizacji przez okres 5 lat. Wobec wątpliwości zwróciłem się z pytaniami do Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Do dnia 27 czerwca, czyli wydania Zarządzenia o powierzeniu gospodarki śmieciowej ZGK, odpowiedzi nie otrzymałem.

W dniu 1 lipca Gmina Czaplinek była jedyną gminą w naszym województwie, która nie przeprowadziła przetargu na odbiór odpadów

komunalnych. Wobec tego, jeszcze 28 czerwca i później 1 lipca tłumaczyłem telefonicznie wicewojewodzie motywy skłaniające mnie do takiego rozwiązania gospodarki śmieciowej, jak powyżej. Wg informacji uzyskanych od wicewojewody w kraju były wówczas 22 gminy, które nie przeprowadziły przetargów, w tym kilkanaście, które podobnie jak my, obawiały się o trwałość projektów i utratę dofinansowań.

Wobec tego, już 4 lipca br. dotarła do nas kontrola z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Szczecinie z listą pytań w związku z obowiązkiem zorganizowania przez gminę odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości. M.in. pytano, kiedy zostanie zorganizowany przetarg na odbiór śmieci, oraz jak jest realizowany po 1 lipca obowiązek odbierania odpadów komunalnych. Poinformowałem panią Inspektor, że gmina jest gotowa do ogłoszenia przetargu, po uzyskaniu odpowiedzi-interpretacji na zapytania skierowane do MŚ i MRR. Natomiast obowiązek odbioru śmieci od mieszkańców powierzyłem naszemu ZGK na mocy Zarządzenia.

Pozytywnym efektem tej kontroli była nadesłana w dniu 18 lipca z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego odpowiedź, z której wynika „iż MRR jest w toku prac pozwalających wypracować najbardziej korzystne rozwiązanie w zakresie wymogu zachowania trwałości projektów dofinansowanych z funduszy unijnych”. Potwierdza to słuszność podjętej przeze mnie decyzji o powierzeniu ZGK gospodarki śmieciowej.

Natomiast w dniach 31.07-09.08.13 r. odbyła się (podobno planowa, ponieważ do kontroli przewidziano 10 % gmin w województwie) kontrola problemowa prowadzona przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Szczecinie Delegatura w Koszalinie, obejmująca okres od początku roku do 16 lipca br. Celem kontroli było sprawdzenie przestrzegania przepisów w zakresie gospodarki odpadami. Zażądano przygotowania 15 różnych dokumentów, które były przedmiotem drobiazgowej analizy. Kontrolę przeprowadzono także w terenie. Jej wyniki przedstawiono w protokole kontroli. Na jego podstawie Wojewódzki Inspektor Sanitarny podejmie odpowiednie decyzje, których na dzień dzisiejszy jeszcze nie znamy.

Główny zarzut, oparty na podstawie analizy sprawozdań za 2012 r. z realizacji zadań własnych, dotyczył niezapewnienia osiągnięcia poziomu recyklingu i przygotowania do ponownego użycia frakcji: papieru, metali, tworzyw sztucznych, szkła, odpadów budowlanych i rozbiórkowych oraz odpadów biodegradowalnych. Z informacji GIOŚ wynika, że tego rodzaju zarzuty dotyczą większości gmin z terenu całej Polski.

Oczywiście zarzucono także nieprzeprowadzenie postępowania przetargowego na wybór podmiotu odbierającego odpady komunalne od właścicieli nieruchomości. Należy domniemywać, iż właśnie to było zasadniczym powodem przeprowadzenia kontroli.

*Adam Kośmider*



## Co zrobić z OFE?



**W** 1999 roku, gdy wprowadzono reformę emerytalną, mówiono nam, że z ZUS dostaniemy tylko 50-60% ostatniego wynagrodzenia, ale za to z pieniędzy, które wypracują dla nas Otwarte Fundusze Emerytalne, będziemy mogli żyć jak Królowie. Teraz już wiadomo, że świadczenia z ZUS nie przekroczą 20-30 % naszych pensji. Są też tacy, którzy mówią, że dostaniemy jeszcze mniej, bo wysokość zgromadzonych środków na koncie ZUS jest czysto wirtualna. Tak naprawdę nie tam nie ma, ponieważ wszystkie składki, jakie wpłacamy, idą na bieżące wypłaty dla dzisiejszych emerytów. A to i tak za mało. W tym roku dziura w ZUS ma wynieść ponad 37 mld zł. Zostanie pokryta z pieniędzy podatników, a więc wzrośnie deficyt budżetowy. Dziś stanowi on ok. 54 % PKB, co jest dużym zmartwieniem dla ministra finansów. Jeżeli bowiem przekroczy 55 proc. PKB, to rząd będzie musiał podjąć nadzwyczajne działania, by dług ograniczyć. W dniu 19 sierpnia 2013 r. prezydent RP Bronisław Komorowski podpisał ustawę dotyczącą nowelizacji budżetu na rok bieżący, a rząd ogranicza wydatki w resortach o 8 mld zł oraz zwiększa deficyt o 16 mld zł. II Filar okazuje się filarem, ale pod mostem Poniatowskiego, a z obiecanych emerytom palm pozostaje wyłącznie ta na rondzie de Gaulle'a w Warszawie. Fundusz Rezerwy Demograficznej utworzony w 2002 roku, by zapewnić ciągłość świadczeń w czasach, gdy emerytów będzie więcej niż pracujących, miał być lekarstwem na rosnące problemy demograficzne. Sęk w tym, że pieniądze z funduszu też są wykorzystywane do łatania dziur w budżecie. Rząd sięgał po te środki już trzy razy. Obecnie na koncie FRD jest około 16,8 mld zł zamiast 31,2 mld zł. Stanu naszych emeryckich portfeli nie poprawi też wydłużenie wieku emerytalnego. Po pierwsze, nie wiadomo, czy za 10, 20, 30 lat ktoś będzie chciał nas zatrudnić, bo miejsc pracy stale ubywa. I nie jest to tylko efekt kryzysu gospodarczego, ale szybkiego rozwoju technologicznego produkcji i usług.

Po drugie, prognozy demograficzne dla Polski są tak złe, że powinniśmy pracować do 70-75 roku życia, żeby otrzymać godziwą emeryturę. Janusz Szewczak główny ekonomista SKOK napisał: „Ustanowienie Otwartych Funduszy Emerytalnych w 1999 roku to jeden z największych skandali współczesnej Europy, i w mojej ocenie największy przekręt w III RP. 13 lat temu w świetle jupiterów dokonano w Polsce, przy wsparciu międzynarodowych instytucji finansowych, przymusowej prywatyzacji emerytur. Dziś po tamtejszej fecie został wielki wstyd i potężne kłopoty. Ta niby – reforma polskiego systemu emerytalnego bazowała na braku rzetelnej, ekonomicznej kalkulacji tego przedsięwzięcia, chciejstwie i mistyfikacji. OFE stały się jednym z bardzo ważnych i skutecznych kanałów gigantycznego transferu pieniędzy z Polski za granicę. Dla co uczciwszych ekspertów już 13 lat temu było oczywiste, że jest ona skazana na niepowodzenie. W rzeczywistości okazała się niesłuchanie

kosztowna dla budżetu – ok. 260 mld zł zadłużenia, bardzo zyskowna dla właścicieli OFE – 16 mld zł i całkowicie nieprzydatna, bo niegwarantująca godziwych świadczeń dla przyszłych emerytów, gdyż za takie trudno uznać średnio 80 zł wypłacane miesięcznie pierwszym „beneficjentom” po 13 latach inwestowania. Na początku tego ryzykownego eksperymentu nie powiedziano też prawdy, że kapitałowy system OFE oznacza obniżenie emerytur mniej więcej o połowę w stosunku do starego systemu ZUS-owskiego. Ci, którzy dziś – tak jak wielki promotor i obrońca OFE prof. Leszek Balcerowicz – uważają, że w OFE są realne pieniądze, a w ZUS tylko wirtualne zapisy, dramatycznie się mylą. Jak słusznie stwierdza prof. Jerzy Żyżyński w OFE nie ma pieniędzy, lecz są aktywa finansowe rynku kapitałowego, a te mogą gwałtownie stopnieć. OFE już swoje zarobiły, mimo że w 2008 roku straciły ok. 24 mld zł naszych pieniędzy, a w maju 2012 r. – około 5 mld zł. Dziś już nawet Donald Tusk i jego główny doradca Jan Krzysztof Bielecki twierdzą, że gwarantami bezpiecznych emerytur są ZUS i polskie państwo. Z kolei OFE, które swoje już zarobiły – dywidendy popłynęły za granicę – najchętniej zrezygnowałyby z obowiązku wypłacania dożywotnich emerytur. Proponują jedynie wypłatę świadczenia przez 10 lat, a ponieważ obecna władza kazała pracować Polakom do 67 roku życia, przy czym polski mężczyzna żyje statystycznie raptem 71 lat, to realnie mógłby korzystać z tej niby – emerytury przez zaledwie 4 lata. W obronie swoich interesów OFE stosują dyktat i mówią „3 x nie”: nie dla dobrowolności uczestnictwa w OFE, nie dla likwidacji Funduszy i nie dla przenoszenia środków do ZUS. W trosce o przyszłość polskich emerytów i elementarną prawdę w życiu publicznym pora powiedzieć: „3 x tak”. Najwyższy czas zlikwidować OFE w obecnej formie, czas umożliwić dobrowolność inwestowania w różnego rodzaju fundusze emerytalne, a przede wszystkim zadeklarować, że zostanie cofnięta decyzja o podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat. Już wiadomo, że emerytalna pańszczyzna w OFE, losowanie nowych członków jak królików z kapelusza i hazardowa rozgrywka w kasynie rynku kapitałowego kompletnie nie zdały egzaminu. Zarobił tylko krupier, a stracone miliardy będzie trudno odzyskać. Na naszych oczach zbankrutowała zasada II filaru – wiesz, ile musisz zapłacić, nie wiesz ile otrzymasz w zamian i czy w ogóle coś otrzymasz. Okazuje się, że ostatnią deską ratunku na starość i tak mają być środki publiczne.

Przyszłym emerytom zapewne jest obojętne, czy swoją emeryturę będą otrzymywali z instytucji publicznej o charakterze ubezpieczeniowym, czy z prywatnego funduszu kapitałowego, i czy będzie to efekt zgromadzenia przez nich oszczędności emerytalnych, czy świadczenie wynikające z solidarności międzypokoleniowej.

Z punktu widzenia przyszłych emerytów ewentualne ograniczenie, a nawet likwidacja OFE będą miały wpływ głównie na stabilność i ograniczenie ryzyka obciążającego przyszłe emerytury. Przyjęcie stosowanych w ZUS, niezależnych od rynku kapitałowego, zasad waloryzacji oszczędności (w przypadku przeniesienia środków z OFE do ZUS) oraz przyjęcie przez ZUS zgromadzonego kapitału na 10 lat

przed przejściem na emeryturę, powinny chronić przyszłych emerytów przed konsekwencjami wahań koniunktury na rynkach kapitałowych.

Porównując wysokość świadczeń uzyskiwanych przez obecnych emerytów, korzystających z dobrodziejstw „socjalistycznego” systemu solidarnościowego, z wysokością emerytur, jakie będą uzyskiwali „beneficjenci” systemu kapitałowego, widać, że obecna stopa zastąpienia wynosząca między 55% a 65% ostatniego wynagrodzenia spadnie w systemie kapitałowym do poziomu ok. 35-43%. I niestety, żadne przeniesienie składki z OFE do ZUS, w takiej lub innej formie, tego nie zmieni. Takie przeniesienie pozwoli jedynie na pewne zwiększenie świadczeń emerytalnych dzięki ograniczeniu kosztów funkcjonowania systemu emerytalnego (obecnie OFE pobierają ok. 4,2% składki na koszty swojego funkcjonowania).

(Janusz J. Tomidajewicz: „Co zrobić z OFE?” – Przegląd 12-18.08.2013, s.44-45).

Przed koniecznością ograniczenia swojego poziomu życia o dwie trzecie będą mogli ochronić się jedynie Ci, którzy albo poprzez uczestnictwo w dobrowolnych programach (obecny III filar), albo poprzez indywidualnie gromadzone oszczędności zapewnią sobie dodatkowe (poza-systemowe) środki umożliwiające utrzymanie poziomu życia po przejściu na emeryturę. Będą na to mogli sobie pozwolić jedynie uzyskujący wysokie dochody w trakcie pracy zawodowej. Dla olbrzymiej większości pracujących, uzyskujących z pracy zawodowej dochody z trudem pozwalające na zaspokojenie bieżących potrzeb, tworzenie dobrowolnych oszczędności emerytalnych będzie w ogóle niedostępne. Tak naprawdę, aby istotnie poprawić sytuację przyszłych emerytów, należałoby rozważyć powrót do systemu opartego na solidarności międzypokoleniowej.

Innym rozwiązaniem byłoby utworzenie Państwowego Banku Emerytalnego, który przejąłby środki trafiające do ZUS i FUS, oraz inwestowałby na zasadach komercyjnych, konkurując z innymi prywatnymi funduszami emerytalnymi.

Bizantyjski, pałacowy i biurokratyczny moloch, czyli ZUS, należałoby zlikwidować w dotychczasowej formie, a środki pochodzące ze sprzedaży jego majątku, aktywów i dokonywanych w ten sposób oszczędności przeznaczyć na fundusz założycielski – kapitał Państwowego Banku Emerytalnego. Taki właśnie bank mógłby inwestować nie tylko na rynku kapitałowym czy rynku nieruchomości, lecz także przede wszystkim stopniowo odzyskiwać na GPW polską własność, tanio i głupio wyprzedaną w ramach tzw. prywatyzacji.

Bo kto nie ma majątku, ten z reguły nie ma dochodów, a z nisko płatnej pracy nigdy nie będzie wysokiej emerytury.

Czas więc na nowo podjąć reformę emerytalną, mając tym razem na względzie nie tyle dobro zagranicznych firm i krajowych elit politycznych, ile dobro polskich emerytów. W innym przypadku należałoby bowiem znów przywołać słowa mistrza Jana z Czarnolasu: „Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą, i po szkodzie głupi”.

(Janusz Szewczak: „Sieci” nr 16-17, 2013, s. 98-99)

Opracował: Brunon Bronk

## IV edycja konkursu „Zachodniopomorska Wieś Turystyczna”

**M**arszałek Województwa Zachodniopomorskiego oraz Prezes Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, zachęcając do aktywności społeczności wiejskie, corocznie organizują konkurs o certyfikat „Zachodniopomorska Wieś Turystyczna”. W tym roku zostanie zorganizowana jego czwarta edycja. Celem konkursu jest promocja zachodniopomorskiej wsi, jako miejsca wypoczynku, poprzez szeroko rozumiany rozwój usług tworzących produkty turystyki wiejskiej oraz agroturystyki.

W ramach konkursu tytuł oraz certyfikat: „Zachodniopomorska Wieś Turystyczna” otrzymali już następujące wsie: **Morzyca** (gmina Kobylanka), **Trzęsacz** (gmina Rewal), **Przelewice** (gmina Pyrzyce) w 2010 roku, wsie: **Grzybowo** i **Dźwirzyno** (gmina Kołobrzeg), **Drzewiany** (gmina Bobolice), **Barnimie** (gmina Drawno), **Brzesko** (gmina Pyrzyce) w 2011 roku oraz wsie: **Siemczyno** i **Stare Drawsko** (gmina Czaplinek) oraz **Szwecja** (gmina Wałcz) w roku 2012.

Laureaci konkursu oprócz uzyskanego tytułu, otrzymali również tablice, na których umieszczono informacje na temat walorów turystycznych danych sołectw wraz ze zdjęciami. Promocja zachodniopomorskich wsi wiąże się również z prezentacją oferty tych wsi na krajowych targach turystycznych oraz na stronach internetowych. Planuje się również wydanie folderu promującego wszystkie zgłoszone do konkursu wsie.

Idea konkursu narodziła się w 2010 roku. Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego zauważając zainteresowanie turystyką wiejską i działania na rzecz ich rozwoju postanowił zainicjować I edycję konkursu certyfikacyjnego: „Zachodniopomorska Wieś Turystyczna”.

Konkurs ma zwrócić uwagę turystów na walory krajobrazu przyrodniczego i kulturowego naszego regionu. Województwo zachodniopomorskie posiada znaczący potencjał dla rozwoju turystyki wiejskiej. Ma znaczne zasoby leśne, dużo jezior, plaże nadmorskie i wiele obszarów przyrodniczych prawnie chronionych. Na szlakach turystycznych można napotkać liczne zabytki architektury sakralnej oraz świeckiej: kościoły, pałace, dworki, zamki, muzea, stanowiska archeologiczne i inne, z których znaczna część znajduje się na obszarach wiejskich i stanowi doskonałą atrakcję turystyczną.

Warto podkreślić, iż dzięki konkursowi przeprowadzona zostanie inwentaryzacja wsi województwa zachodniopomorskiego pod względem zagospodarowania turystycznego i atrakcji turystycznych.

Uprawnionym do zgłoszenia do Konkursu jest Sołtys, po zatwierdzeniu formularza zgłoszeniowego przez Radę Sołecą. Uprawniony składa dokumenty i dołączoną charakterystykę kandydatury (maksymalnie dwie strony) wraz z materiałami przedstawiającymi zgłaszaną do Konkursu wieś (zdjęcia, materiały prasowe, płyty CD, itp.) w formie ankiety. Zgłoszenia do Konkursu do dnia **30 września 2013 roku** w Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

Źródło:

[http://www.turystyka.wzp.pl/wtgp/turystyka/p-r-m-a-19698/zachodniopomorska\\_wies\\_turystyczna.htm](http://www.turystyka.wzp.pl/wtgp/turystyka/p-r-m-a-19698/zachodniopomorska_wies_turystyczna.htm)

*Na podstawie materiałów zebranych przez 3 edycje konkursu o certyfikacie: „Zachodniopomorska Wieś Turystyczna” powstał materiał opisujący Zachodniopomorską Wieś Turystyczną, który został opracowany przez pana **Wojciecha Hawryszuka** z Zachodniopomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej na podstawie materiałów zgłoszonych przez Sołectwa w 2012.*

Redakcja

### Jaka jest wieś zachodniopomorska?

#### Co ma do zaoferowania turystom?

Boiska, sale gimnastyczne, parki linowe, świetlice, pomniki przyrody – buki, choiny syberyjskie, rezerwaty ptasie, glebowe, stare kościoły, wieże obserwacyjne, motolotnie, aleje starych dębów, szpalery grabowe, wynajem kajaków i organizacja spływów, dawne siedziby prehistoryczne, pałace, folwarki, parki, szlaki rowerowe, piesze, konne, skansen maszyn rolniczych, są pomniki, sanktuaria, przejażdżki bryczkami i tramwajem, korty tenisowe, pola namiotowe, campingowe, parkingi, łowiska na stawach, rezerwaty, głazy narzutowe, strusie, lamy, daniela, stanowiska archeologiczne, biblioteki, ośrodki kultury, zabytki, romańskie, średniowieczne, renesansowe, barokowe, neogotyckie; spotkać można stare organy, dzwony, malowidła, rzeźby wykonane przez dawnych mieszkańców, tor motocrossowy, terminale internetowe, kładki wędkarskie, warsztaty ceramiczne, place zabaw, gospodarstwa agroturystyczne, kwatery prywatne, hotele, izby wystawienniczo-warsztatowe, piece chlebowe, piece garncarskie, pikniki archeologiczne, sezonowe schroniska młodzieżowe, koncerty filharmonii, pozostałości po starych zamkach, grodziskach i fortyfikacjach, ośrodki jeździeckie, elektrownie wodne, stare młyny wodne, przystanie,

mariny, ścieżki przyrodnicze, Ośrodki edukacji leśnej, arboreta, Bogaty świat ptaków reprezentują łabędzie, jastrzębie, sokoły wędrowne, mysz-łowcy, żurawie, bociany białe i czarne, bażanty i kuropatwy, orły bieliki, puchacze i rybołowy, dzwońce, trznadłe, kopciuszki, zimorodek, gągoły. Ze zwierzyny dominują tu: jelenie, sarny, daniela, dziki, lisy. Mimo licznych jezior niewiele jest kaczek i piżmaków. W przeszłości strzelono tu dzika o oręzu złotomedałowym oraz kilka rogaczy i jeleni o porożach brązowomedałowych, Produkty rękodzieła dostępne we wsi to rzeźba ludowa i hafty krzyżykowe, szydełko; centrum strefy tzw. „najmniejszego skażenia światłem – czarnej dziury na mapie LP Europy, 2, powszechne piece do suszenia grzybów, owoców ziół – praktycznie we wszystkich domostwach. Grzyby głównie są dodatkowym źródłem dochodu.

#### Jak jest zorganizowana?

Działają lokalne stowarzyszenia, Fundacje, kluby sportowe, lokalne grupy działania, lokalne grupy rybackie, społeczne komitety odnowy zabytków, OSP, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Łowieckie, chóry, lokalne organizacje turystyczne,

#### Jak się promuje?

Wydawane są kalendarze, ulotki, foldery, są monografie a mieszkańcy zakładają profile, blogi i strony internetowe (Giżyn, Motarzyn, Pustkowo, Sadkowo (Tychowo), Siemczyno, Sikory, Drabim, Szwecja, Zatom)

#### Co się tam dzieje?

Spartakiady, memoriały, wyjazdy do teatrów, dożynki, dzień kobiet, choinki, jarmarki, odpusty, maratony rowerowe, Mikołajki, kuligi, spotykają się Garbusiarze, Kolarze, Motocykliści, topienie marzanny, biegi śniadaniowe, kołędowanie, Konkurs na palmę i koszycek wielkanocny, Andrzejki, Mikołajki, Wigilie, Sobótki, Jasełka, zjazd Templariuszy, regaty żeglarskie, turnieje rycerskie, Światowy Dzień Ziemi, Sprzątanie Świata, Święto Pieczonego Ziemniaka, Wigilia w Lesie, Produkty rękodzieła dostępne we wsi to rzeźba ludowa i hafty krzyżykowe, szydełko.

#### Historia

Najstarsza wieś, która wzięła udział w naszym konkursie, pochodzi z VII wieku - Drahim 1159 r – Pustkowo, z 1268 roku - Dąbrowa Nowogardzka. W Zachodniopomorskie ludzie przyjeżdżali z Łodzi, Wielunia, są Ukraińcy i Łemkowie, sołtysi sprawują swoją władzę nawet przez 26 lat, (Sołtys Edward Bator - Łobżany) są wsie gdzie zmuszono rolników do tworzenia spółdzielni, i są takie, gdzie do tego nie doszło,

Byli tu wtedy Szwedzi, Sasi, Polacy i Rosjanie., Francuzi, jest wiele legend, podań ludowych i anegdot, które towarzyszą na co dzień mieszkańcom.

(...)

#### O czym się myśli, jakie są potrzeby wsi zachodniopomorskiej.

- w ramach świetlicy wiejskiej utworzyć salę historii, pamięci, i tradycji w oparciu o posiadane eksponaty,
- punkt informacji turystycznej,
- bankomat,
- wieża widokowa przy parku,
- budowa kolejki gondolowej,
- stworzenie miejsca spotkań na wolnej przestrzeni umożliwiające organizację koncertów i imprez plenerowych,
- „otwarcie na morze”- zagospodarowanie pasa technicznego wybrzeża morskiego,
- poprawienie infrastruktury dla dzieci np. place zabaw
- stworzenie siłowni na wolnym powietrzu, zlokalizowanej w okolicach parku,
- kamera internetowa online przekazująca obraz ze szczytu Bałtyckiego Krzyża Nadziei,
- renowacja istniejących zejść plażowych,
- postawienie pomostu,
- stworzenie mariny przy jeziorze Drawskim
- wykonanie parkingu dla mieszkańców oraz turystów przebywających w miejscowości,
- postawienie amfiteatru na boisku,
- wykonanie 2 altan w miejscowości,
- zbudowanie remizy strażackiej wraz z budynkiem gospodarczym,
- powrót do organizacji Nocy Świętojańskiej.
- budowa placu zabaw, wymiana chodników
- budowa tablic informacyjnych i stworzenie Wiejskiego Centrum Informacji Turystycznej
- wymiana nawierzchni na asfaltową
- stworzenie interaktywnej mapy turystycznej regionu połączonej z elektronicznym systemem rezerwacji.

## Śladem publikacji

Chciałbym odnieść się do dwóch artykułów, które przeczytałem w ostatnim numerze Kuriera. Pierwszy z nich to „Uzależnienia, czyli dżuma XXI wieku”. Otóż zgadzam się z nim poza jedną kwestią. Z racji tego, że jestem miłośnikiem cygar, zwracam na tego typu wpisy szczególną uwagę. Otóż zostały one, jak zwykle z resztą i w mojej opinii niesłusznie, wrzucone do jednego worka wraz z papierosami i niestety cygaretkami. Wygląda to mniej więcej tak, jakby porównać doskonałe wino z winiaczem (jabolem) za 2 zł. Nie jednak o cenę tu chodzi, a o jakość wyrobu i całą otoczkę z nim związaną. Pragnę nadmienić, że dobre cygaro, zwijane ręcznie, z całych liści tytoniu można kupić za jakieś 8 zł. Nie będzie ono wielkich rozmiarów, ale palący będzie mógł delektować się najdoskonalszym, fermentowanym tytoniem. Sprawa kolejna - otoczka. Papierosy pali się wszędzie, nałogowo, byle jak. Do cygara trzeba znaleźć chwilę czasu, usiąść w wygodnym fotelu, mieć pustą głowę i delektować się przepyszny tytoniem. Cygaro pali się dla smaku, a nie dla zaspokojenia głodu nikotynowego, tak jak wino, pije się dla smaku, a nie jak wódkę - w celu upojenia. Kwestią poboczną, ale wartą uwagi jest fakt, w jaki sposób traktuje się obydwie tytonie. Papierosowy jest suszony, później cięty razem z łodygami, moczony w substancjach powodujących szybsze wchłanianie nikotyny i innymi szkodliwymi cieczami, a na końcu taki tytoń ekspanduje się azotem, aby było go więcej niż w rzeczywistości - jest nadmuchany jak popcorn. Tytoń cygarowy uprawia się pod baczny okiem plantatora, o rośliny dba się w niezwykle pieczołowity sposób. Po zebraniu plonów usuwa się główną żyłę liścia i poddaje się go suszeniu. Następnie trudny proces fermentacji, segregacja liści, zwijanie wymagające ogromnych umiejętności, nakładanie banderol (pierścieni), dojrzewanie w specjalnych pomieszczeniach o odpowiedniej wilgotności i dopiero wypuszczenie cygara na rynek. Koneser również musi przechowywać je w specjalnych pudełkach, małych meblach zwanych humidorami - zapewniają one odpowiednią wilgotność dla cygar (70%).

Cygaretki robione są z tego samego tytoniu co cygara - fermentowanego, tyle że gorszej jakości. Bliżej im do papierosów niż cygarom, ale to jednak nadal niebo a ziemia. Mam nadzieję, że naświetliłem trochę sprawę. Miłośnicy cygar „walczą” z mitem burżuazji palącego cygara, ponieważ jest on krzywdzący i nieprawdziwy. Z uzależnieniem kwestia jest również sporna, bo dymem z cygar nie wolno się zaciągać, stąd też skutki zdrowotne są dużo lepsze niż przy paleniu papierosów, co oczywiście nie oznacza, że cygaro jest nieszkodliwe dla zdrowia. Jakikolwiek tytoń mogą palić wyłącznie osoby dorosłe! Cygara w końcu pali się rzadziej - raz na tydzień, dwa, to taka norma. Wiele osób w Polsce, w tym nawet autorytety

- lekarze, jest niestety niedouczona w tym temacie. Powoduje to, że tworzą się mity zarówno dotyczące palaczy cygar jak i ich zdrowia. Jeśli temat Państwa zainteresuje - służę pomocą.

Sprawa druga - „Po co te fotoradary?”. Wczoraj natknąłem się na filmik członka Stowarzyszenia Prawo na Drodze, który zatrzymuje się w miejscach, w których stoją fotoradary i wytyka błędy strażnikom miejskim. Jak zobaczyłem tytuł tego filmu: <http://tnij.org/straznikczaplinek> (link skrócony, aby nie było problemu z ręcznym przepisywaniem; oryginał: <http://www.youtube.com/watch?v=-XdTjzzEIYk>) to oczywiście kliknąłem, aby zobaczyć co też w Czaplinku dzieje się w tym temacie. Po obejrzeniu całości uważam, że powinno się tego strażnika pochwalić publicznie za to co i jak robi. Nie znam niestety jego imienia i nazwiska.

Otóż nie zgadzam się z autorem tego artykułu. Fotoradary ustawiane z głową, zgodnie z prawem i duchem prawa są jak najbardziej w porządku. Jeśli autor „zbyt szybko wyjechał z terenu zabudowanego”, to powinien ponieść tego konsekwencje. Oznacza to, że przy ograniczeniu do 50 km/h miał na liczniku ok. 70 km/h (licznik zawsze zawyża o kilka procent). Nie chcę się rozpisywać na temat fotoradarów, bo wiele zostało już powiedziane, ale nie można mieć pretensji do strażnika działającego jak ten z filmiku.

Znam Czaplinek doskonale, odwiedzam to miasto dość regularnie od ponad 20 lat. Cieszę się, że w pewnych kwestiach zmienia się na lepsze. Są jednak niedociągnięcia, jak to przejście dla pieszych, które powinno się znaleźć przy ogródkach działkowych - tamtędy prowadzi główna droga! Cały czas czekam, aż władze się przebudzą (każda kolejna nie robi nic w tym kierunku) i zaczną stawiać na turystykę. Rozumiem, że strefa ciszy jest niezależna od władz miasta, ale to w jakim stanie jest jezioro i infrastruktura woła o pomstę do nieba. Wszyscy tłumnie jadą na Mazury - dlaczego? Ano dlatego, że tam jest wygodnie, schludnie i z pomysłem. Jest to jeden z mniej zamożnych rejonów Polski, ale widać chęci, pomysły i sukces. Na tym kawałku ścieżki przy jeziorze Drawsko można się pozabijać. Dzięki dofinansowaniu z Unii można położyć tam kostkę brukową - już byłoby lepiej. Trzeba zacząć od małych rzeczy i je robić, a nie stawiać wygórowane cele i od razu mówić, że są niewykonalne. Naprawa ścieżki, poprawienie informacji, miejsce, w którym można zacumować, wziąć prysznic, oczyścić toaletę chemiczną, zjeść obiad - to jest podstawa. Do tego jakaś wypożyczalnia sprzętu wodnego, oznaczenie jeziora (kamienie, płycizny, itp.) - dopóki miasto nie zainwestuje w jezioro i infrastrukturę, dopóty pieniądze od turystów z zewnątrz nie zaczną spływać. Dzięki staraniom prywatnych przedsiębiorców, na jeziorze już można ze spokojem spędzić wakacje. Miasto mogłoby dołożyć swoją cegiełkę i zająć się reklamą. Nigdzie jeszcze nie słyszałem, że Drawsko zaprasza żeglarzy.

Czytelnik z Poznania

## Nikt nie lubi płacić mandatów

„**N**ie cierpię fotoradarów, ponieważ złapali mnie dwukrotnie... [..]” - tak zaczyna Pan Brunon Bronk swój artykuł „Po co te fotoradary?”, opublikowany w lipcowym numerze „Kuriera Czaplineckiego. W zasadzie, dalszej części wymienionego wyżej artykułu można byłoby już nie czytać, ponieważ przytoczony fragment znakomicie wyjaśnia, skąd się wzięła niechęć autora do fotoradarów. Mało tego, fragment ten prawdopodobnie wyjaśnia również powody zauważalnej w mediach wrzawy wymierzzonej przeciw gminnym fotoradaram. Nikt nie lubi płacić mandatów i to jest zrozumiałe. Nazwijmy jednak rzecz po imieniu. Chodzi o to, że fotoradary przeszkadzają kierowcom w bezkarnej jeździe z niedozwoloną szybkością. Przeszkadzają więc kierowcom w łamaniu prawa. Cokolwiek nie sądzilibyśmy o gminnych fotoradarach, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że istnieją one wyłącznie dlatego, że wśród kierowców istnieje dość duża skłonność do nieprzestrzegania przepisów ruchu drogowego w zakresie dozwolonych szybkości. Gdyby jakimś cudem wszyscy kierowcy nagle zaczęli jeździć przepisowo, w krótkim czasie radary znikłyby z polskich dróg, gdyż ich utrzymywanie stałoby się bezsensowne i nieopłacalne.

Żyjąc w państwie prawa musimy zgodzić się z tym, że przepisy - w tym również przepisy ruchu drogowego - są po to, by je przestrzegać. Kto ich nie przestrzega - musi liczyć się z przewidzianymi w przepisach prawa konsekwencjami. Trzeba mieć świadomość, że każdy, kto występuje przeciwko fotoradaram, w rzeczywistości wstawia się za osobami łamiącymi przepisy. I na tym mógłbym swój wywód zakończyć, gdyby nie ważna okoliczność,

o której nie wolno nam zapomnieć. Celem nadrzędnym wszelkich ograniczeń dozwolonych szybkości jazdy - zarówno tych, które wynikają bezpośrednio z kodeksu drogowego, jak i tych, które wynikają ze znaków drogowych ustawionych na podstawie tegoż kodeksu, jest zwiększenie bezpieczeństwa na drogach. To nie ulega wątpliwości. Statystyki wymieniają nadmierną szybkość wśród najczęstszych przyczyn wypadków, również tych ze skutkiem śmiertelnym. Nasze drogi, niestety, nie należą do najlepszych, a chcielibyśmy jeździć coraz szybciej.

Można mieć różne uwagi na temat lokalizacji niektórych znaków drogowych ograniczających dopuszczalną szybkość, czy też na temat lokalizacji fotoradarów. Można mieć także różne poglądy na temat przychodów uzyskiwanych przez gminy z tytułu mandatów za przekraczanie przez kierowców dopuszczalnej szybkości. Jakikolwiek mielibyśmy jednak poglądy na ten temat, nie zmieniają one oczywistego faktu, że fotoradary rejestrują wyłącznie przypadki łamania prawa. Nikt nie lubi płacić mandatów. Ale przecież mandaty płać wyłącznie ci, którzy jadą nieprzepisowo. Wystarczy jechać z przepisową szybkością, a fotoradary przestaną nas w ogóle interesować. Spróbujmy w taki właśnie sposób spojrzeć na sprawę fotoradarów.

Istnienie fotoradarów ma, bez wątpienia, istotny wpływ na to, jak jeździmy. Jeździmy wolniej, zwłaszcza w obrębie miejscowości, gdzie ryzyko natknięcia się na fotoradar jest bardzo duże. Gdy zmniejszamy nacisk na pedał gazu aby uniknąć mandatu, nasza jazda staje się jednocześnie bezpieczniejsza. I dla nas i dla innych. I to jest w tej sprawie najważniejsze.

Piszę te słowa na podstawie własnych doświadczeń. Jak wielu z nas, również i ja nie uniknąłem zapłacenia mandatu za zbyt dużą szybkość, i to na terenie naszej gminy, ale dzięki temu jeżdżę teraz znacznie ostrożniej.

Zbigniew Jamuszaniec

*Prezentowany poniżej tekst napisany przez Pana Michała Szwaję, jest reportażem z jego samotnego rejsu jachtem przez Atlantyk. Autor, wieloletni mieszkaniec Czaplinka, jest kapitanem żeglugi wielkiej. Pracuje na statkach handlowych, a zawód marynarza łączy z zaszczerpioną na wodach Jeziora Drawsko - pasją żeglarstwa.*

## Samotny rejs

Jak wszem i wobec wiadomo, mężczyźni około czterdziestki popadają często w stan zwany potocznie Kryzysem Wieku Średniego. Czynią wtedy rzeczy nieprzemysłane i infantylne, które w ich mniemaniu mają przynieść im chwałę oraz przychylną płeć przeciwną. Tutaj przyznać muszę uczciwie, że ponad dwa lata temu, sam stałem się ofiarą owej przemijającej na szczęście aberracji i gnany próżną żądzą podniesienia własnego ego, postanowiłem samotnie przepłynąć ocean.



Wieść o nastolatce, która w owym czasie opłynęła samotnie świat, odrobinę ostudziła mój zapał, ale dodatkowe utrudnienie w postaci apogeum sezonu huraganów, w czasie którego przypadać miał mój rejs, a czyniący z wyprawy coś na podobieństwo rosyjskiej ruletki – usatysfakcjonował moje ówczesne ambicje. Decyzja zapadła, potrzebny był tylko jacht.

Zrzędzeniem losu statek, na którym wówczas pracowałem, pływał na linii do Trynidadu – miejsca idealnego do rozpoczęcia takiej podróży, będącego również największym skupiskiem jachtów na całych Antylach. W niewielkiej marinie na północy wyspy znalazłem jacht wystawiony na sprzedaż - o tak przepięknej linii – że kolejny raz padłem ofiarą - tym razem miłości od pierwszego wejrzenia. Była to regatowa, francuska konstrukcja – stworzona wyłącznie do wyścigów. Przy swoich 12 m długości i 80 m<sup>2</sup> żagla ważyła jedynie 3,1 tony. Niestety jej smukłość, lekkość i urok stworzone zostały kosztem tak zwanych wygod, których jacht był kompletnie pozbawiony. Jak przystało na rasową regatówkę, w której grzechem jest każdy zbędny ciężar – wewnątrz Aquareli była po prostu wielka plastikowa dziura – w której spędzić miałem niebawem całe dwa miesiące. Kolejnym zrzędzeniem losu był przypadający właśnie na Trynidadzie koniec mojego kontraktu. Stawszy się więc świeżo upieczonym armatorem, wyekwipowany w laptop,

dwa tuziny konserw i stare mapy ze statku – dokonałem ochoczego transferu jednostek i rozpocząłem gorączkowe przygotowania do podróży.

Podczas trwających dwa tygodnie prac z niepokojem śledziłem prognozy pogody i tropikalne depresje rodzące się na wschodnim Atlantyku z coraz większą częstotliwością. Jak zwykle w takich sytuacjach z ambitnej listy prac trzeba było skreślić wiele punktów, dopisując jeszcze więcej pojawiających się na bieżąco. Z najbardziej dotkliwych kompromisów była rezygnacja z łączności satelitarnej i alternatywnego źródła zasilania. Wyposażony więc w laptopa z elektroniczną mapą, ręczną UKF i samoster zasilany elektrycznie z baterii ładowanych alternatorem – byłem gotowy do drogi.

Pomiędzy Starym Kontynentem a Karaibami od wieków istnieją znane głównie żeglarzom morskie autostrady. Ta prowadząca na południe jest stosunkowo prosta i bezpieczna. Wiedzie z wiatrem i prądem na południe do Wysp Kanaryjskich, i dalej do Cabo Verde, gdzie kończy się strefa występowania niżów a zaczyna przyjazny północno wschodni pasat, wiodący jacht pełnym wiatrem wprost do Morza Karaibskiego. Droga na północ jest znacznie bardziej wyboista. Stały kierunek pasatowych wiatrów z NE, nie pozwala płynąć prosto do celu. Jacht zmuszony jest płynąć jak najostrej do wiatru prawym halsiem tak daleko na północ, aż pasat nie ustąpi miejsca wiatrom zachodnim.

Zazwyczaj jest to rejon Bermudów, punkt zwrotu na północnej autostradzie, po którym bierze się kurs na Azory i dalej na kontynent. Rejon pogodowo niestabilny, będący na trasie niżów i huraganów.

Z zamiarem jak najszybszego dotarcia na Bermudy, a jednocześnie silną pokusą odwiedzenia kilku miejsc na Antylach, których w innych okolicznościach zobaczyć bym nie zdołał – ruszyłem w drugiej połowie lipca z Chaguaramas kursem na Grenadę. Potężne, kevlarowe żagle pozwoliły rozwinąć prędkość niemal 10 węzłów i Galleons Passage wydawała się do przeskoczenia przez jedną noc. Niestety nagły splot pecha i niefortunnnych okoliczności pokrzyżowały mój dziewiczy przelot. Nocą pękł hol i straciłem ponton, a następnie urwał się sztag – najważniejsza stalówka olinowania stałego – uniemożliwiająca dalszą drogę pod żaglami. Na Grenadę dotarłem więc na silniku – z urwanym sztagiem, podwiniętym ogonem i bez pontonu... Wtrącić muszę tu dygresję – że ponton z zaburtowym silnikiem jest niezwykle istotną częścią wyposażenia karaibskich jachtów, większość bowiem marin nie dysponuje nabrzeżami, tylko kotwicowiskami i bojami cumowniczymi. Jest więc często jedyną opcją dotarcia na stały ląd.

Podgoiwszy nieco rany, z nowym sztagiem, zdezelowanym pontonem kupionym od lokalnych handlarzy oraz świeżą dawką morale – ruszyłem na północ wzdłuż Antyli, zbyt często ulegając wspomnianej pokusie i nierozsądnie długo w każdym miejscu folgując eksploratorskiej ciekawości. Świadomie pominę tu specyfikę karaibskich portów – jest bowiem doskonale znana pływającym czytelnikom. I dla dobra wszystkich niech pozostanie



znana wyłącznie im... Końcowym przystankiem tej lekkomyślnej antylskiej eskapady miał być Montserrat ze swoim groźnie zięjącym kominem czynnego wulkanu. Po zawietrznej stronie wyspy, złowroga woń siarki roznosi się na wiele mil, a widok zalanej lawą po dachy byłej stolicy dopełnia obrazu grozy zaszłego kataklizmu. Pozostała na wyspie po erupcji w 1998 r. nieliczna społeczność osiedliła się na północy, oddzielonej od wulkanu chroniącym ich górskim pasmem – żyjąc w sielankowo pięknej, zielonej dolinie a jednocześnie w cieniu fanaberycznego, niszczycielskiego żywiołu.

Znaki na niebie i ziemi w owym czasie wróżyły zaczęły zbliżanie się kolejnej tropikalnej depresji. Chcąc więc zweryfikować złe przeczucia, ruszyłem w głąb wyspy w poszukiwaniu internetowego połączenia, miast tradycyjnie przygód. Podejrzenia okazały się jak najbardziej słuszne. Od wschodu zbliżała się potężnie rozbudowana depresja z 70% szans na przekształcenie się w sztorm tropikalny. Szła prosto na Montserrat i uderzyć miała za mniej więcej dwie doby. Nie było więc czasu do stracenia. Wyspa nie miała żadnego naturalnego schronienia i sztorm tropikalny mógłby doprowadzić do utraty jachtu. Dwie godziny później podniosłem kotwicę z przytulnej i malowniczej zatoki Rendez Vous i na pełnych żaglach pogałem na północ z nadzieją dotarcia do Bermudów w przeciągu tygodnia.

Po dwóch dobach szybkiej i pomyślnej żeglugi, myślałem że udało się szczęśliwie umknąć sztormowi. Wtedy na południowo wschodnim horyzoncie pojawiła się ciemna smuga, pokrywając niepokojąco szybko stalowo-sinym kolorem coraz większe połacie nieba. Za martwą falą przyszyły szkwały, a potem noc, która była ciągiem niekończących się błyskawic. Morze urosło do 5-6 metrów, a jacht na sztormowych żaglach gnał na północ z imponującą prędkością. Bez łączności nie miałem pojęcia o prognozach, o sile wiatru w centrum sztormu, i czy stał lub stanie się huraganem. Mocne, ciężkie jednostki są bezsilne wobec tropikalnych cyklonów, a cóż dopiero lekka, regatowa Aquarela... Złożyć więc musiałem gorszą opcję.





Jeszcze za czasów Kolumba żeglarze opracowali przydatne do dziś metody uciekania huraganom pod żaglami. Śledząc siłę, a przede wszystkim zmianę kierunku wiatru oraz zmiany ciśnienia w czasie, żeglarz jest w stanie oszacować centrum huraganu oraz jego orientacyjny kierunek poruszania się. Pozwala to przyjąć odpowiedni kurs, który oddala jednostkę od centrum i trzymać się w obrębie żeglownej połówki.

Z nieznanym mi wtedy przyczyn, skrzętnie notowanych danych meteorologicznych nie potrafiłem połączyć w logiczną całość. Centrum sztormu wydawało się harcować w różnych kierunkach skutecznie mnie zwodząc. Nieco więc zdezorientowany, gdy wiatr wzrósł w porywach do 9B, skleciłem z żagli pokątną dryfkotwę i stanąłem w dryfie dziobem do wiatru czekając na ewentualne główne uderzenie. Później okazało się że tropikalny sztorm Colin – tak się bowiem nazywał – dosięgnął mnie w pobliżu punktu swojego zwrotu, w którym duża część cyklonów zmienia swój kierunek na północno-wschodni. Zawracając lubią czasem pobaraszkować, czynić uniki a czasem nawet ciasne pętłe – sprawiając trudności śledzącym je żeglarzom i przysparzając im dodatkowej ilości siwych włosów.

W ciągu nocy wiatr ustabilizował swoją siłę i kierunek, pozwalając mi wydobyć z morza dryfkotwę i co tchu pędzić na północ. Na Bermudy dotarłem razem ze sztormem po 8 dobach żegluga. Colin towarzyszył mi całą drogę posuwając się równolegle w odległości 100 nm na zachód i zgasł w dniu mojego zacumowania w St. Georges.

Bermudy są archipelagiem skalistych wysepek na środku oceanu – zbyt cywilizowanym by był interesujący. Stanowią natomiast idealną pozycję do transwersowego przeskokowania Atlantyku w kierunku Europy. Należało więc przyciąć się cierpliwie i ruszyć w momencie, gdy jedna tropikalna depresja zaczyna się dezintegrować, a kolejna jeszcze nie powstała. W chęci mojego jak najszybszego wyruszenia miała też udział lokalna purytańska społeczność, której mundurowi przedstawiciele

nękali mnie rewizjami, podejrzewając o terroryzm, przemyt i rozpustę. Gasnący sztorm na środkowym Atlantyku i cisza w okolicach Cabo Verde były sygnałem do startu. Wyekwipowany w żywność, paliwo i deszczową wodę (na Bermudach nie ma naturalnych źródeł, gromadzi się więc przez cały rok deszczówkę) – zostawiłem Bermudy za rufą. Niestety nawet słabnąca tropikalna depresja potrafi pokazać pazury. Ciągące się milami pasy burz widoczne były w ciągu dnia i skutecznie można było utrzymywać kurs pomiędzy nimi. Nocą jednak było to loterią. W czasie jednej z pierwszych nocy obudził mnie ryk szkwału i jacht położył się niemal do poziomu. Było to czoło chmury burzowej z silnym szkwałem i deszczem. Zanim zdążyłem opanować jacht, mój marszowy grot został całkowicie zniszczony. Była to bardzo poważna strata. Wprawdzie miałem w zapasie grot regatowy, ale pozbawiony reftant – czyli generalnie możliwości redukcji powierzchni – był bezużyteczny przy dużym wietrze. Było to smutne preludium do całego pechowego przelotu. W następnych dniach przeciwny wiatr ustępował miejsca zupełnej ciszy lub wiatrom sztormowym. W pozycji leżącej na trasie większości najsilniejszych huraganów – uwięziony zostałem na ponad 3 dni przez kompletną ciszę. Deszczowa woda z Bermudów zepsuła się i cuchnęła tak bardzo, że nawet stając się składową chińskiej zupy była nie do przełknięcia. Silnik dający mi zasilanie do autopilota poważnie szwankował, a sporadycznie przepływające statki, z którymi zdołałem nawiązać kontakt, straszyły mnie nadciągającym huraganem Danielle. Trzy dni wiatru spadły jak z nieba oddalając mnie na bezpieczną odległość od tego najsilniejszego – jak się później okazało huraganu w sezonie, niemniej apogeum zlej passy miało dopiero nastąpić. I nie miał być to huragan, tylko południowa część głębokiego nizu.

Nawet najsilniejszy wiatr nie stanowi dla małego jachtu bezpośredniego zagrożenia, można bowiem zredukować powierzchnię żagli do minimum, a nawet zrzucić je zupełnie. Spore oceaniczne fale budzą wprawdzie w nowicjuszach grozę, którą jednak szybko studzi rutyna – jacht bowiem bezkarnie im się poddaje nie ponosząc żadnego uszczerbku. Problem zaczyna się wtedy, gdy wiatr urośnie do tego stopnia, że wysoka fala zaczyna się załamywać na swoich wierzchołkach. Rozpędzone grzywacze uderzają wtedy tonami wody o stosunkowo delikatny kadłub mając duże szanse, że konstrukcja w końcu się podda. Załedwie dwie doby przed Archipelagiem Azorskim wiatr niższego sztormu rozpędził się do 50 węzłów, i więcej przez wiele godzin z jednego kierunku spiętrzył fale do wysokości 8-10 metrów. Kiedy podczas największej nawet opresji jest możliwość działania, walki, realizacji jakiegoś awaryjnego planu – działa się i walczy bez zastanowienia, nie dopuszczając do beczynności i biernego marazmu. Jeśli natomiast wszystkie opcje zostały już wyczerpane i pozostaje wyłącznie czekanie – proszę mi wierzyć – może to być wielce frustrujące. Nie mając możliwości sztormowania z wiatrem, ani postawienia żadnego żagla, który pomógłby mi skierować dziób na fale, bez silnika – jacht dryfował bezładnie ciskany przez potężne fale, uderzany tonami wody załamujących się grzywaczy – wstając jednak dzielnie po każdym razie. Z EPIRB'em za polami sztormiaka, fruując po wnętrzu jachtu niczym szmaciana laleczka – oczekiwałem ostatecznego ciosu, który wydawał mi się wtedy nieuchronny.

Za sprawą czuwającej nade mną opatrności przetrwałem w końcu tę najczarniejszą noc swojego życia. Świt przyniósł nieznacznie poprawę, a do południa spadł do siły 40 węzłów co pozwalało mi

już wznowić żeglugę. Rozpoczął się karkołomny surfing z wciąż niebotycznej wysokości fal, pozwalający miejscami rozwijać prędkość nawet do 18 węzłów. Sztorm tracił siły z godziny na godzinę. Uspilo to nieco moją czujność i postanowiłem zejść pod pokład na gorącą kawę, której od ładnych kilku dni nie miałem okazji zażywać. Wtedy paść miał ostatni cios oceanu w mojej atlantyckiej eskapadzie. Z zachodu niespodziewanie nadeszła dzika, stroma i wielka fala – przewracając jacht. Szybkość tego uderzenia pozbawiała szansy jakiegokolwiek reakcji i z kuchni znajdującej się na lewej burcie spadłem na prawą – wprost na stół nawigacyjny, czekając z duszą na ramieniu czy Aquarela wstanie zanim dostając się do środka woda pozbawi ją stateczności. Wstała jak zwykle, przedni żagiel odrzucił dziób od wiatru, samoster ustawił jacht ponownie na kursie wschodnim – i zanim zdołałem pozbierać się z miejsca, w które zostałem rzucony – gnała dalej do celu bez mojej interwencji. Niestety poniosłem kolejną, bolesną i ostatnią już w tym rejsie stratę. Uderzenie fali zerwało tratwę ratunkową, pomimo jej solidnego zasztatowania. Jednak wobec bliskości stałego lądu, nie spędzało mi to snu z powiek. Wieczorem zamrugały na wschodzie pierwsze światelka, a o świcie wyloniły się z oceanu szczyty wulkanów Faial i gigantyczny Pico – najwyższy szczyt Portugalii, kilka godzin później surowe urwiska klifów, aż w końcu soczysto-zielone górskie łąki pomalowane polami hortensji rozciągnęły się na połowie wschodniego horyzontu. Siedemnaście dni po wypłynięciu z Bermudów, poobijany, zmęczony i lżejszy o 10 kg (osobom walczącym z nadwagą bardzo polecam sporty wodne) zacumowałem jacht w porcie Horta. I tak maszerując chwiejnym krokiem wzdłuż nabrzeża, dzierżąc w jednej ręce dokumenty celne, a drugą podtrzymując opadające spodnie – zakończyłem mój samotny rejs przez Atlantyk. Wraz z nim minął mi – mam nadzieję bezpowrotnie – tak zwany Kryzys Wieku Średniego.



Niniejszy artykuł dedykuję niezapomnianemu Antoniemu Tołłoczce – długoletniemu instruktorowi Międzyszkolnego Ośrodka Sportów Wodnych w Czaplinku, który zaraził kilka pokoleń żeglarzy nie tylko pasją pływania, ale i Duchem Przygody. To dzięki Niemu moje małe Drawskie morze zamieniło się z czasem w prawdziwy ocean, a pasja w zawód.

Michał Szwaja

## Usługi Krawieckie

**SZYBKO, TANIO I SOLIDNIE!**



Małgorzata Troska  
ul. Sikorskiego 13/2  
78-550 Czaplinek  
tel. 691 793 817  
m.trocka@onet.eu

Profesjonalne przeróbki krawieckie  
na specjalistycznych maszynach  
takich jak stebnówka, renderówka,  
podszywarka, overlock.

## USŁUGI REMONTOWO WYKOŃCZENIOWE

# REMAR

MARCIN KRĘŻOŁEK

tel. 664 340 175

- TYNKI GIPSOWE, GŁADZIE
- ZABUDOWY WUNEK
- MALOWANIE, TAPETOWANIE
- GLAZURA, TERAKOTA
- STOLARKA OKIENNA
- ŚCIANKI DZIAŁOWE
- SYSTEMY ZABUDÓW REGIPSOWYCH
- SUITY WIELOPOZIOMOWE
- PODWIESZANE

[www.remontyremar.pl](http://www.remontyremar.pl)

## USŁUGI STOLARSKIE:

- o cięcie płyt
- o oklejanie płyt obrzeżem PCV, ABS
- o akcesoria do mebli
- o szafy wnękowe
- o hotelowe i inne



MEBLE NA WYMIAR:

- o kuchenne

Czarne Wielkie 2a  
78-550 Czaplinek

tel. 500 816 116

[www.mebelfach.pl](http://www.mebelfach.pl)

## USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH

ODBIORY

EKSPERTYZY KOMINIARSKIE



ANDRZEJ MOSKWA

CZAPLINEK ul. Słoneczna 5/2

tel. 94 37 54 108 kom. 795 925 954

## ZAKŁAD POGRZEBOWY ORCUS



Świdwin

ul. Kombatantów Polskich 4a  
(obok nowego cmentarza)  
tel. 94 365 25 89

Połczyn Zdrój

ul. Powstańców Warszawskich 20a  
tel. 94 366 22 14  
kom. 602 479 438

oba zakłady czynne całą dobę



Zakład torfowo-borowinowy  
„Agrotorf”  
Czarne Małe 78-550 Czaplinek  
tel. 94 375 50 51  
[www.agrotorf.pl](http://www.agrotorf.pl)

Polecamy różne rodzaje:

TORFU,  
ZIEMI DO KWIATÓW,  
PODŁOŻY DO ROŚLIN,  
KORĘ SOSNOWĄ,  
ZRĘBKĘ KOLOROWĄ.

## Nabór do SZKÓŁ ZAOCZNYCH

„EDUKACJA” – dla Dorosłych na semestr jesienny 2013/2014

## Nabór do szkół na rok 2013/2014

TECHNIKUM ZAWODOWE-uzupełniające

- Technik mechanik (po Zas.Szk.Zaw. – branży mechanicznej)
- Technik technologii drewna (po Zas.Szk.Zaw. – stolarz, tapicer)
- Technik handlowiec (po szkole zasadniczej: sprzedawca)
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego (po Zas.Szk. Zaw. – kucharz)

Do klasy II w wyżej wymienionych zawodach –  
ostatni nabór do TZ uzupełniającego

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po gimnazjum i szkole podstawowej – 3-letnie
- po ZSZ – nauka trwa 2 lata
- SZKOŁA POLICEALNA 2-letnia po szkole średniej
- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec
- Technik usług kosmetycznych

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych  
Zajęcia co 2 tygodnie (piątek od 15.15 i sobota od 8.00)

Dodatkowe informacje:

Telefon: 94 375 59 92 lub 606 483 438

[www.edukacjaczaplinek.pl](http://www.edukacjaczaplinek.pl) (podania do pobrania)

**PRZYJDŹ, ZAPISZ SIĘ – BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH !!!**

UKŁADANIE  
NAWIERZCHNI  
Z KOSTKI BRUKOWEJ,  
STAROBRUKU  
oraz GRANITU  
parkingów, ścieżek,  
chodników,  
dróg dojazdowych  
WSZELKIE PRACE  
OGÓLNOBUDOWLANE



Z.U.K. STOLARSKI  
DOBINO 23  
78-600 WAŁCZ  
telefony:

507 259 470

507 259 512

e-mail: [kruk-trans@wp.pl](mailto:kruk-trans@wp.pl)

[www.zuk-stolarski.pl](http://www.zuk-stolarski.pl)



## SPRZEDAM

OPEL ZAFIRA 2.0 DTI ROCZNIK 2002

**CENA 10.800 PLN**

**DO NEGOCJACJI !!!**

WYPOSAŻENIE: ABS, KLIMATYZACJA, 4 PODUSZKI, ELEKTRYCZNE PRZEDNIE  
SZYBY, ALUFELGI, KIEROWNICA MULTIFUNKCYJNA, WERSJA SIEDMIO-  
OSOBOWA, RADIO-ODTWARZACZ CD ZE ZMIENIARKĄ PŁYT, ORYGINALNY  
PRZEBIEG 250 TYS. KM

**PRZEGLĄD DO LIPCA 2014 !!!**

**TEL. 696 069 095**



## SPRZEDAM

Volkswagen Polo 1.4 ; 60KM; 1996r.

Przebieg: 250 tys km

**Cena: 3300 zł**

Wypożyczenie: 2x poduszka powietrzna, wspomaganie kierownicy, radio.  
W Polsce zarejestrowany od 1996r! Średnie spalanie do 6,5l/100 km.  
Przebieg do: 19.11.2013. Ubezpieczenie do: 18.11.2013.

Kpl. opon zimowych - GRATIS!

**Tel. 602 372 119**

# Nie od razu Polskę zbudowano

Inauguracja EDD w województwie zachodniopomorskim – SIEMCZYNO 2013

**P**od takim jak w tytule hasłem odbędzie się tegoroczna edycja Europejskich Dni Dziedzictwa w Polsce, a celem ich jest ukazanie procesów kształtowania się tożsamości narodowej oraz podkreślenie jak istotną wartością jest państwowość. Tegoroczne EDD będą obchodzone już po raz 21. w Polsce i po raz 3-ci w Siemczynie gm. Czaplinek. Organizatorem obchodów i inauguracji wojewódzkiej EDD jest Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, które posiada w trwałym zarządzie zabytkowy zespół pałacowo-parkowy będący częścią zespołu pałacowo-folwarcznego jednego z niewielu tego typu zespołów tak dobrze zachowanych na Pomorzu Zachodnim.

Europejskie Dni Dziedzictwa to największy w Europie projekt społeczny i edukacyjny, najważniejsze święto zabytków kultury Starego Kontynentu. Ich idea narodziła się 3 października 1985 r. w Granadzie w Hiszpanii podczas II Konferencji Rady Europy, na której minister kultury Francji zaproponował zorganizowanie w całej

ny. Ponieważ tutaj Starostwo Drahimskie przez kilka stuleci pełniło ważną rolę w polskiej polityce walki z zaborczyimi zakusami Brandenburgii i Zakonu Krzyżackiego - stanowiąc klin wbity pomiędzy tych śmiertelnych wrogów Polski. Tu zaczął się „Potop szwedzki” i tędy szły hufce Hetmana Stefana Czarnieckiego w pościgu za najezdźcą - w sukurs Danii, naszemu sojusznikowi w tej wojnie. A potem zagrabienie Starostwa w 1668 roku przez Brandenburgię umożliwiło utworzenie jednolitego państwa pruskiego - z wszelkimi tragicznymi dla Polski konsekwencjami.

Ziemie dawnego Starostwa Drahimskiego powróciły do Polski w pierwszych dniach marca 1945 roku, a zdobywali je polscy żołnierze z 3 dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta. Zastali tu niewiele śladów polskości. Zasiadli te ziemie żołnierze frontowi idący do Polski ze wschodu i z zachodu, partyzanci z rozwiązanych oddziałów, więźniowie obozów i łagrów, repatrianci z Kresów Wschodnich, robotnicy przymusowi, a także szukający lepszego życia mieszkańcy innych części Polski.

Wrastali w tę nową ziemię. W codziennym trudzie i znoju uprawiali rolę, zajmowali się rzemiosłem, zdobywali wiedzę i uczyli innych. Zrozumieli, że tu jest ich miejsce na ziemi, że tu znaleźli Ojczyznę dla siebie, swoich dzieci i wnuków. Przestali zadowalać się tym co zastali. Zaczęli ulepszać

swe życie. Dzisiaj mamy się czym pochwalić – Siemczyno to schludna i czysta wieś, a wokół gospodarni obywatele. Jednak nic nie jest dane na zawsze i nadal powinniśmy pamiętać o ciemnych stronach historii. Powinniśmy z całych sił starać się by się nie powtórzyła.

Tegoroczna uroczysta inauguracja wojewódzka Europejskich Dni Dziedzictwa w zespole pałacowo-folwarczym w Siemczynie jest dobrą okazją do

## Europejskie Dni Dziedzictwa w Siemczynie



przypomnienia tej historii i powojennych dokonań mieszkańców naszego regionu. W związku z czym będziemy gościli w Siemczynie wielu znamienitych gości: Marszałka i Wicemarszałków Województwa Zachodniopomorskiego, przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, przedstawicieli władz powiatowych oraz gminnych z powiatu drawskiego i powiatów ościennych, Dyrektora Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Dyrektora Biura Dokumentacji Zabytków przy Urzędzie Marszałkowskim, Dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie, i wielu innych.

Program obchodów przewiduje:

- 11.00 - powitanie, wykład wprowadzający, przemówienia okolicznościowe;
- 12.20 - zwiedzanie zabytkowego zespołu pałacowo-folwarcznego i zabytkowego kościoła w Siemczynie. Grupy oprowadzać będą: Bogdan Andziak, Zdzisław Andziak, Jarosław Leszczelowski i Robert Dydula;
- 13.15 - występy artystyczne Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Drawska Pomorskiego, Zespołu „Gracja” z Politechniki Koszalińskiej oraz innych;
- 14.00 - poczęstunek jadłem z kotła i kiełbaskami pieczonymi na ognisku;
- 15.00 - wycieczka dla przyjezdnych gości z Czaplinki i Starego Drawska (Drahim). Równolegle odbywać się będą:
- warsztaty garncarskie i ceramiczne,
- warsztaty tkackie,
- wystawy czasowe eksponowane w pałacu i folwarku.

Organizatorzy zapraszają na uroczystą inaugurację wojewódzką EDD w Siemczynie **w dniu 7 września 2013 r. o godz. 11.00** zapewniając, że nikt nie pożałuje swojego uczestnictwa w tym wydarzeniu. Więcej informacji na stronie: [www.palacsiemczyno.pl](http://www.palacsiemczyno.pl)

Bogdan Andziak



Europej zainicjowanych we Francji w 1984 r. Dni Otwartych Zabytków. Wówczas po raz pierwszy bezpłatnie udostępniono zwiedzającym obiekty, do których dostęp dotychczas był ograniczony. Inicjatywa cieszyła się tak dużym zainteresowaniem, że w 1991 r. zainspirowała Radę Europy do ustanowienia Europejskich Dni Dziedzictwa.

Przewodni temat jest dla nas, mieszkańców Siemczyna i gminy Czaplinek, szczególnie waż-

## Nie należy podawać kodu pocztowego w sklepie!

**C**oraz częściej przy płaceniu za zakupy słyszę pytanie o mój kod pocztowy. Pytanie, które brzmi bardzo niewinnie zadają kasjerzy, głównie sklepów sieciowych. Najczęściej odpowiadam automatycznie, przecież nie jest to żadna szczegółowa informacja i podaję swój kod pocztowy. Wydawało mi się zawsze, że jest to informacja (jedynie) dla właściciela sklepu głównie o tym gdzie mieszkają i jaki asortyment towarów preferują jego klienci. Zapewne pozwala to także na określenie kierunku rozwoju firmy. Nie podejrzewałem, że ta informacja może być wykorzystywana w sposób ingerujący w moją prywatność. Z moich obserwacji wynika, że większość klientów odpowiada bez zastanowienia podając swój kod pocztowy.

Zaniepokoiła mnie opinia Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO). Przyznał on, że teoretycznie mogą wystąpić sytuacje, w których informacja związana z moim kodem pocztowym może być użyta w innych celach, zwłaszcza

wówczas, gdy np. za zakupy płacimy kartą, a nasz kod pocztowy będzie można powiązać z innymi naszymi danymi. Zdaniem Generalnego Inspektora, gdy za zakupy zapłacimy kartą kredytową lub bankomatową, to jeszcze nie oznacza, że sklep zbiera informacje, które można by uznać za dane osobowe. **Po wykonaniu takiej operacji sklep zna tylko 4 ostatnie cyfry numeru karty. Jednak ta informacja uzupełniona kodem pocztowym** może już umożliwić zewnętrznemu analitykowi, który miałby dostęp do numerów kart bankomatowych, czy kredytowych oraz adresów zamieszkania ich posiadaczy, ustalenie, o jakiego klienta chodzi. W opinii GIODO, teoretycznie możliwa jest sytuacja, w której sklep wystawia na sprzedaż zestaw informacji o zakupach dokonanych przez niezidentyfikowane dla niego osoby, a więc bazę niezawierającą danych osobowych. Problem polega jednak na tym, że jeśli kupi ją inna firma mająca klucz łączący adres zamieszkania z numerem karty, **to informacja o dokonywanych**

**przez nią zakupach mogłaby stanowić cenne uzupełnienie** jej profilu osobowego, a być może i coś więcej. Uzyskana w ten informacja pozwala z dużą trafnością wskazać konkretną osobę, bo rzadko zdarza się, żeby u dwóch mieszkających w pobliżu osób występowała ta sama kombinacja ostatnich cyfr na karcie płatniczej. Wydaje mi się, że pracownicy sklepów nie powinni, a zapewne nie mają prawa, do żądania od klientów podawania ich kodu pocztowego.

Nie są to sytuacje częste, ale tutaj zgadzam się z Generalnym Inspektorem, byśmy przy podawaniu w sklepie naszego kodu pocztowego, pamiętali, że udostępniamy informacje o sobie, a w takich przypadkach zawsze zalecana jest ostrożność i rozwaga.

Mimo tego, że nie wierzę w spiskową teorię dziejów, to od dzisiaj płacąc w sklepie nie będę podawał swojego kodu pocztowego.

Jerzy Kotłęga



# Wesele na Zamku „Drahim”

W miejscowości Stare Drawsko w gminie Czaplinek, na wzgórzu pomiędzy dwoma jeziorami Drawsko i Żerdno wznoszą się dumnie wysokie mury warownego zamczyska - twierdzy Templariuszy i Joannitów – Zamku Drahim. Kamienno-ceglane mury obronne zostały wzniesione przez Joannitów w połowie XIV wieku. Obecnie w obrębie murów mieści się muzeum historyczne, które stało się wielką atrakcją turystyczną naszego regionu. Można tutaj zobaczyć m.in. broń, zbroje, narzędzia tortur, oraz niezliczone przedmioty codziennego użytku z okresu świetności zamku. Wewnątrz murów wg historycznych wzorów

wybudowano warownię i budynki mieszkalne. Można tutaj zorganizować imprezę integracyjną czy wesele. Z murów zamkowych zamienionych na widokowe galeryjki rozpościera się wspaniały widok na okoliczne piękne jeziora. Muzeum odwiedzać można przez cały rok. W sezonie letnim muzeum czynne jest w godzinach 10.00 do 18.00. Wszelkie informacje na stronie [www.drahim.pl](http://www.drahim.pl)

W minioną sobotę, dnia 24 sierpnia b.r. odbyła się tutaj niecodzienna ceremonia. Na murach zamkowych Burmistrz Czaplinka Adam Kośmider udzielił ślubu cywilnego młodej parze Dawidowi i Ewie. Po zaślubinach, na zamku odbyło się huczne wesele. Goście



weselni poprzebierani w historyczne stroje bawili się do białego rana.

M.L.



## Kącik kolekcjonera

### Kalendarzyki

Słowo „kolekcjoner” kojarzy się nam najczęściej ze zbieraniem znaczków, monet, pocztówek. Ale kolekcjonować można do słownie niemal wszystko, począwszy od cennych dzieł sztuki, a skończywszy na zapalczanych etykietach. Każda, nawet niewielka kolekcja, nie tylko zaspokaja hobbyistyczne zainteresowania kolekcjonera, ale często spełnia również inną bardzo ważną rolę – nieraz niedocenianą – rolę. Jaka to rola? Po pierwsze, wiele różnych przedmiotów codziennego użytku ma szansę przetrwać, jako pamiątki swoich czasów tylko wtedy, gdy trafia do zbioru kolekcjonera. Po drugie, jest wiele takich przedmiotów - niepozornych i nieprzedstawiających większej wartości materialnej, a ponadto w powszechnym odczuciu mało ważnych - które dość niespodziewanie nabierają wartości wtedy, gdy utworzy się z nich jednorodny tematycznie zbiór – czyli kolekcję. Może to być wymierna wartość materialna, ale także wartość pamiątkowa bądź poznawcza. A po upływie kilkudziesięciu lat zbiór niepozornych przedmiotów może mieć również wartość archiwalną bądź muzealną. Klasycznym przykładem zjawiska są stare gazety. Plik gazet z ubiegłego tygodnia bez żadnych skrupułów oddajemy na makulaturę, ale już plik gazet sprzed stu lat trafia z reguły w ręce archiwistów bądź muzealników. Istnieje tylko drobny szkopuł: jaką ma szansę gazeta, by przetrwać owe sto lat. Szansę taką dają wielu różnym przedmiotom, w tym także gazetom, właśnie kolekcjonerzy.

Szczególne znaczenie mają kolekcje przedmiotów związanych z lokalnym środowiskiem. Takie kolekcje często mają charakter niepowtarzalny. W tym miejscu podam jako ciekawostkę, że jestem jedynym posiadaczem kompletnej kolekcji wszystkich numerów „Grajdoła” (wydawanego od 1990 roku) oraz „Kuriera Czaplineckiego” (wydawanego od 2006 roku).

Jestem także w posiadaniu dość nietypowej, niestety niekompletnej, kolekcji kalendarzyków listkowych drukowanych od wielu lat na zamówienie czaplineckiego banku spółdzielczego. Kompletna kolekcja znajduje się w bankowej kronice. Kalendarzyki takie drukowane były dla Banku Spółdzielczego w Czaplinku od lat dziewięćdziesiątych. Po 1999 roku, po połączeniu naszego banku z pięcioma innymi bankami spółdzielczymi i utworzeniu Pomorskiego Banku Spółdzielczego, w czaplineckim Oddziale PBS kontynuuje się tradycję corocznego drukowania kalendarzyków ozdobionych elementami związanymi z Czaplinkiem. Dotychczasowe kalendarzyki wyko-

nywane były zawsze w drukarni w Sierpcu, która specjalizuje się w tego rodzaju drukach.

Jedną stronę kalendarzyka zawsze zajmowało standardowe kalendarium, natomiast druga – była opracowana graficznie według indywidualnego projektu uzgodnionego przy składaniu zamówienia.

W kalendarzykach wykorzystywane były zawsze fotografie dostarczane wykonawcy przez bank.

Oto kilka kalendarzyków z mojej kolekcji:



Rok 2007. W kalendarzyku wykorzystano moje zdjęcia z jeziornymi krajobrazami.



Rok 2008. W kalendarzyku wykorzystano fotografię Waldemara Wiśniewskiego przedstawiającą fragment czaplineckiego rynku.



Rok 2009. Ten kalendarzyk również ozdobiony jest fotografiami Waldemara Wiśniewskiego.



Rok 2010. W związku z 60-leciem banku na kalendarzyku znalazły się historyczne zdjęcia prezentujące wygląd sali obsługi klientów z lat: 1934, 1999 i 2005



Rok 2011. Na kalendarzyku zaprezentowano sylwetkę bankowego budynku na tle lotniczego zdjęcia Czaplinka.



Rok 2012. Na tym kalendarzyku wykorzystano dwie fotografie krajobrazowe Waldemara Wiśniewskiego i zdjęcie budynku banku mojego autorstwa.

Co roku trafiała do klientów banku duża liczba kalendarzyków. Ale kalendarz żyje przeważnie tylko 365 dni, dlatego można przypuszczać, że zestaw kalendarzyków listkowych w bankowej kronice oraz mój zbiór są jedynymi kolekcjami tych kolorowych małych kalendarzy. Gdy to sobie uświadomimy, możemy zupełnie innym okiem spojrzeć na zaprezentowany w tym artykule fragment mojej pamiątkowej kolekcji.

Zbigniew Januszaniec

## Powiat Drawski – Morze Pięknych Jezior

### Powołano samorządową Spółkę

**W** dniu 1 sierpnia 2013 roku w sali narad Urzędu Miejskiego w Złocieniu podpisano akt notarialny powołujący Spółkę do świadczenia przewozów zbiorowych pn.: „Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej sp. z o. o w Złocieniu”.

W obecności Notariusza, Przewodniczących Rad oraz zaproszonych gości swoje podpisy pod aktem złożyli Starostowie, Burmistrzowie i Wójtowie. Założycielami nowo powstałej jednostki są Powiat Drawski oraz Gminy Kalisz Pomorski, Ostrowice, Wierzchowo i Złocieniec.



### Kolejny BóbRRajd za nami

**W** sobotę 17.08.2013r. odbyła się czwarta edycja Rajdu Bobra – turystycznego rajdu nawigacyjnego organizowanego przez Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim oraz Land Rover Club PL.

O 9.30 przy budynku Starostwa stawiło się 14 załóg. Podczas krótkiej odprawy uczestnicy otrzymali wszelkie niezbędne wskazówki oraz notatki nawigacyjne. Tym razem trasa wiodła przez tereny gmin: Drawsko Pomorskie, Złocieniec, Ostrowice oraz Czaplinek. Każda załoga otrzymała również zestaw 38 zdjęć przedstawiających różne obiekty mijane podczas jazdy, których położenie należało nanieść na odpowiednie miejsce w roadbook'ach oraz na mapach. Ostatni etap rajdu miał miejsce na betonowym moście za Karwiciami. Tam na uczestników czekały zadania sprawnościowe, m.in. zjazd na rolce do kajaka oraz przejście przez most linowy, bieg ze skrzynią, a także poszukiwanie tzw. punktów kontrolnych. Każde zadanie było punktowane przez czuwających nad sprawnym przebiegiem konkurencji sędziów.

Najlepiej spisała się załoga nr 1, w składzie: Grzegorz Ziemecki oraz Anna Dulińska, tuż za nimi uplasowała się załoga nr 14 - Magdalena Orłowska, Magdalena Wojciechowska, Łukasz Orłowski oraz

Tomasz Wojciechowski. Na podium znalazła się także drużyna o sympatycznej nazwie Akademia Aktywnej Mamy, którą reprezentowały Joanna Radzisz, Angelika Zielińska, Klaudia Zielińska oraz dwóch panów: Łukasz Radzisz oraz Łukasz Lubocki.



Zasadą jest, że nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe losowane są spośród wszystkich uczestników, niezależnie od wyniku, jaki osiągnęli. W tej edycji Rajdu Bobra szczęście sprzyjało zwycięzcom, gdyż nagrody trafiły do załóg, które uplasowały się w ścisłej czołówce rajdu.

Impreza odbyła się pod patronatem honorowym Członka Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego - Anny Mieczkowskiej.

### Chodzenie po Drawie

**W** niedzielę, 18 sierpnia br. odbyła się kolejna edycja Mistrzostw w chodzeniu po Drawie, prawowego pieszego rajdu przez rzekę, organizowanego przez Starostwo Powiatowe oraz Land Rover Club PL w ramach Cyklu Imprez Terenowych.

Zmagania rozpoczęły się o godz. 11.00 na moście za Karwiciami. Na odprawę stawiło się trzydziestu trzech uczestników. Każdy z nich otrzymał kartę z opisem poszczególnych zadań, które czekały na trasie. Po otrzymaniu wszelkich niezbędnych informacji można było wyruszyć. Po drodze należało odnaleźć 21 kodów ukrytych na drzewach - żadnemu zawodnikowi nie udało się odnaleźć wszystkich. Ciężkim zadaniem było przejście przez rwący nurt, tylko trzem osobom udało się je wykonać bez użycia liny. Uczestników czekał także bieg pod górę z kilkunastokilową skrzynią, zjazd na rolce oraz most linowy. Nie obyło się także bez przejścia przez niewielkie bagno, w którym łatwo było pogubić obuwie. Każdy znaleziony kod oraz wykonane zadanie było oceniane i punktowane przez rozstawionych na całej trasie marszu sędziów.

Najlepiej spisali się:



1. Karol Kociński - 12 600 pkt.
2. Sebastian Turlej - 12 300 pkt
3. Adam Bluj oraz Jarosław Haraszczuk - 12.100 pkt.

Nagrody rzeczowe, rozlosowane spośród wszystkich uczestników, wręczył w imieniu Starosty Drawskiego Naczelnik Wydziału Rozwoju i Promocji - Krzysztof Czerwiński. Nad bezpiecznym przebiegiem marszu czu-

wali: Norbert Zbróg, Karol Zbróg, Dagmara Świeboda, Przemysław Świeboda, Rafał Potoczniak oraz Bartosz Bolewicz. Imprezę pod względem medycznym zabezpieczyła firma Centrum Szkoleniowe Pierwsza Pomoc Doroty Wnorowskiej.

Impreza odbyła się pod patronatem honorowym Członka Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego - Anny Mieczkowskiej.

## 518 absolwentów „EDUKACJI”

**26** czerwca 2013 roku w Szkołach Zaocznych „Edukacja” dla Dorosłych odbyło się uroczyste wręczenie świadectw ukończenia szkół dla 41 absolwentów.

Szkoły dla Dorosłych „Edukacja” na dobre wpisały się czaplinecką oświatę. Od 2002 roku 581 osób ukończyło zaocznie naukę. Największym powodzeniem cieszy się do dzisiaj liceum ogólnokształcące, które ukończyły 242 osoby. Również 3-letnie technikum zawodowe na podbudowie ZSZ może poszczycić się 163 absolwentami w zawodach: technik mechanik, technik technologii drewna oraz technik żywienia i gospodarstwa domowego. Natomiast zawód technika rachunkowości w szkole policealnej zdobyło 113 osób. Dobrze się dzieje, że w naszym środowisku istnieje taka placówka oświatowa, która pozwala ludziom dorosłym podnosić poziom wykształcenia otwierając drogę do kształcenia na uczelniach wyższych. A więc dalej inwestujemy w siebie!

W 2013 roku Szkoły „Edukacja” ukończyli:

Prywatne Liceum Ogólnokształcące „Edukacja” ukończyli: Hajdukiewicz Paulina, Janik Tomasz, Kaźmierczak Piotr, Gutowska Ilona, Romanów Małgorzata, Ludwicki Ścibor, Burkiewicz Beata, Wałach Irena, Kwiatkowska Dominika, Gnyła Patrycja.

Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące „Edukacja” ukończyli: Chelminiak Olga, Garstka Zenon, Górecka Marta, Hajdukiewicz Alicja, Jesionowska-Napieraj Emilia, Kuchar Katarzyna, Lisowski Piotr, Łacińska Anna, Nowacka Bożena, Ostroga Krzysztof, Skibiński Artur, Sowa Jolanta, Szymański Bartłomiej, Kotowicz Piotr, Rutkowska Natalia, Waszajło Joanna.

Szkołę Policealną w zawodzie technik rachunkowości ukończyli: Jabłońska

### INFORMACJA

Dyrekcja Ogniska Muzycznego przy Czaplineckim Ośrodku Kultury informuje, że rozpoczęcie roku szkolnego i zapisy na rok szkolny 2013/2014 odbędą się 3 września o godz. 16.00 w Sali CZOK-u

Zapraszamy wszystkich chętnych



Natalia, Patrzyńska Aneta, Ryba Grzegorz, Twardowska Ewelina, Urbanowicz Anna, Wasilewska Katarzyna, Podgórna Dorota.

Technikum Uzupełniające Zawodowe ukończyli:

– w zawodzie technik mechanik: Badek Zbigniew, Kowalski Mateusz, Król Rafał

– w zawodzie technik technologii drewna: Kiepiela Adam, Lech Jacek, Stańczyk Szymon, Wachała Paweł.

Józef Kaniewski

Dyrektor Szkoły „Edukacja”

## Emeryci zapłacą... Za kryzys finansów Państwa

**I**le wyniesie waloryzacja rent i emerytur w 2014 roku. Co roku w marcu emerytury i renty idą w górę. W tym roku wzrosły o 4%. Emeryci z wielkim niepokojem patrzą na przyszłoroczną waloryzację. **W 2014 roku minimalna emerytura i renta wzrosną najprawdopodobniej o 8,31 zł, a osoba otrzymująca 2000 złotych emerytury, będzie mogła liczyć na ok. 20 złotych podwyżki.** Waloryzacja świadczeń nastąpi 1 marca 2014 r.

Rząd przyjął rozporządzenie w sprawie wysokości zwiększenia wskaźnika waloryzacji emerytur i rent w 2014 roku. Wynika z tego, że emerytury mają być w przyszłym roku podniesione o 20% realnego wzrostu płac, a więc o ok. 0,24%. Emerytury są również waloryzowane w oparciu o inflację. W 2013 roku ma być rekordowo niska - rząd przewidywał, że przez cały rok ceny wzrosną o ok. 1,9%. Okazało się, że w I połowie roku ceny wzrosły o 0,9 %. Zdaniem analityków do końca roku inflacja wyniesie ok. 1%. Tak niska waloryzacja pobieranych przez blisko 10 mln osób świadczeń pozwoli zaoszczędzić rządowi (jedynie czy aż) 1,5 mld złotych. To, co proponuje rząd jest niewątpliwie krzywdzące dla emerytów i rencistów. Podwyżka dla tych, którzy dostają niskie świadczenia, wystarczy na dwa bochenki chleba miesięcznie!

Rząd i związki zawodowe nie osiągnęli konsensusu w sprawie waloryzacji w ramach Komisji Trójstronnej. Strona związkowa proponowała waloryzację inflacyjną i nie mniej niż 50% realnego wzrostu płac. Ponadto do waloryzacji inflacyjnej przyjęto waloryzację ogólną, a nie emerycką. Emerycka jest zawsze większa. Oznacza to, że na waloryzację przeznacza się z tego powodu mniej pieniędzy. W budżecie zabezpieczono mniej pieniędzy i dlatego rząd nie chce przeprowadzić waloryzacji w wariancie „emerytalnym”. Niestety, rządzący widzą tylko i wyłącznie budżet, nie widzą obywatela, nie widzą biedy i ubóstwa w tej grupie społecznej. Zapomniano o wzroście inflacji liczonej wzrost

do wzrostu. Rachunki za mieszkanie idą w górę. Rząd wdrożył „rewolucję śmieciową”, za którą też zapłacą wszyscy Polacy. Drożeją jedzenie i leki.

W rezultacie to rząd ustalił, że w przyszłym roku świadczenia wzrosną o ustawowe minimum. Decyzję tłumaczy trudną sytuacją finansów publicznych i deficytem budżetowym. Minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz przyznaje, że przyjęcie tak niskiego poziomu waloryzacji jest związane z trudną sytuacją finansów publicznych, w tym Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, i „potrzebą podejmowania działań zmierzających do wyhamowania tempa wzrostu wydatków sztywnych budżetu państwa”. Rząd w zasadzie nie podniesie emerytur. Niska inflacja i stosunkowo mały wzrost płac sprawia, że realnie emerytury i renty wzrosną w bardzo znikomym stopniu.

W Ocenie Skutków Regulacji zapisano: „W związku z bardzo trudną sytuacją finansową systemu ubezpieczeń społecznych, każda waloryzacja świadczeń emerytalno-rentowych powoduje zaangażowanie budżetu państwa w finansowanie emerytur, a jakkolwiek decyzja dotycząca wzrostu wydatków w tym zakresie, oznacza wzrost zaciągniętych przez budżet państwa trwałych zobowiązań”. Przyjęte przez rząd rozporządzenie zapobiegne dalszemu wzrostowi wydatków na waloryzację świadczeń emerytalno-rentowych ze środków budżetu państwa! **Tak miało nie być!** Ta waloryzacja krzywdzi emerytów i rencistów. To oni, jak już bywało, ratują budżet państwa. A może jest to cena płacona za nieudolność rządzących.

Pracujący Polacy też nie mogą spać spokojnie. Nieznana jest dzisiaj finansowa przyszłość „emerycka”. Jaka jest realna stopa zwrotu w OFE i ZUS? Na czym polega majstrowanie przy OFE? Przyszli emeryci powinni wiedzieć, kto pomnaża ich pieniądze więcej, a kto mniej. Jaka jest prawda? Pytaj o to rządzących ponieważ i **Ty zostaniesz emerytem.**

Jerzy Kotłęga

**KURIER CZAPLINECKI** - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: [www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl](http://www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl); [www.dsi.net.pl](http://www.dsi.net.pl); [www.czaplinek.pl](http://www.czaplinek.pl). Tel. redakcji 603 413 730, e-mail: [redakcjakuriera@wp.pl](mailto:redakcjakuriera@wp.pl). Redaguje Zespół. Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinki. Konto: Pomorski Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06. Nakład: 1700 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94 374 41 80, e-mail: [tempoprint@tempoprint.pl](mailto:tempoprint@tempoprint.pl). Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno biały – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł, kolportaż ulotek – 200 zł.



**SALON FRYZJERSKI DAMSKO-MĘSKI**

**CZYNNE:**  
**MĘSKI - CODZIENNIE**  
 10.00 - 17.00  
**DAMSKI**

**wtorek i czwartek**  
 10.00 - 17.00

**sobota**  
 10.00 - 14.00



**tel. 530 851 801**  
**ZAPRASZAMY**

**TARGOWISKO MIEJSKIE**  
 (obok PKS)

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIECZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

**ŻALUZJE ROLETY****PLISY**
[www.rolety-lamel.pl](http://www.rolety-lamel.pl)
**LAMEL** Złocieniec, ul. 5 Marca 40, tel. 504 480 307

**SZKÓŁKA DRZEW  
 I KRZEWÓW OZDOBNYCH**
**Bogdan Bzdyrek**

Kołomąt 13/2  
 78-550 Czaplinek,  
 tel. 094/ 375 56 61  
 kom. 696 069 093

**Zapraszamy do Piekarni-Cukierni w Czaplinku przy ul. Sikorskiego 15**

**Piekarnia Cukiernia**  
 H.S.H. Piekarnia Cukiernia

Poniedziałek - Piątek: 7:00 - 16:00  
 Sobota: 7:00 - 15:00  
 w sezonie: 7:00 - 19:00

**DEALER KYMCO****AUTO-MOTO-CZĘŚCI**

Józef Hoptasz  
 ul. Dąbrowskiego 10-12, 78-550 Czaplinek  
**tel. 530 699 662**



**NISKIE CENY SKUTERÓW - MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN !!!**  
**KYMCO, NAJLEPSZE SKUTERY NA RYNKU !!!**  
 - Części do skuterów, motorów, samochodów, quadów,  
 - Oleje, akumulatory, akcesoria  
 - Motory, skutery, quady - sprzedaż ratalna  
 - Serwis, naprawy


**Spółdzielnia Socjalna „Promienista”**

ul. Wałęcka 54A 78-550 Czaplinek

tel./fax 94 34 72 069, tel. kom. 603 061 041

**PROMIENISTA**

 e-mail: [promienistasp@o2.pl](mailto:promienistasp@o2.pl), [www.promienistasp.pl](http://www.promienistasp.pl)
**Zakres świadczonych usług:**

- utrzymanie i pielęgnacja terenów zielonych
- sprzątanie mieszkań, obiektów, mycie okien
- pranie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej
- ozonowanie (sterylizacja, dezynfekcja, deodoryzacja, odgrzybianie klimatyzacji)
- czyszczenie powierzchni twardych, antygraffiti
- całoroczna opieka nad grobami
- prace na ogródkach działkowych


**APTEKA**  
**CENTRUM ZDROWIA**

**Godziny otwarcia:**  
**Pn.-Pt.: 8:00÷19:00**  
**Sobota: 8:00÷14:00**

ul. Zbożowa 3, 78-550 Czaplinek, tel. 94 37 22 874

[czaplinek@apekacentrumzdrowia.pl](mailto:czaplinek@apekacentrumzdrowia.pl)  
[www.apekacentrumzdrowia.pl](http://www.apekacentrumzdrowia.pl)

**WSAP** WYŻSZA SZKOŁA  
 ADMINISTRACJI  
 PUBLICZNEJ  
 W SZCZECINIE

**Istniejemy już  
 18 lat!!!**
**3-letnie wyższe studia na kierunku ADMINISTRACJA**  
 w specjalnościach:

- administracja publiczna
- administracja i zarządzanie służbą zdrowia – **NOWOŚĆ!**
- administracja ochrony środowiska – **NOWOŚĆ!**
- administracja wymiaru sprawiedliwości
- zarządzanie zasobami ludzkimi – **NOWOŚĆ!**
- bezpieczeństwo i porządek publiczny – **NOWOŚĆ!**
- rachunkowość i skarbowość podatkowa

Bez wpisowego i opłaty rekrutacyjnej  
 Możesz studiować już od 245,00 zł miesięcznie  
 Autorskie i nowoczesne programy nauczania.

Stypendia rektora dla najlepszych studentów, stypendia socjalne,  
 i dla osób niepełnosprawnych  
 Praktyki zawodowe

Ponad 30 ofert studiów podyplomowych

Biuro Obsługi Studentów  
 ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4  
 71-332 Szczecin  
 tel. 91 486 15 42, 91 486 15 45  
 fax. 91 486 15 44  
 e-mail: [biuro@wsap.szczecin.pl](mailto:biuro@wsap.szczecin.pl)


<https://www.facebook.com/WSAPSzczecin>
**[www.wsap.szczecin.pl](http://www.wsap.szczecin.pl)**



Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

**STALEX**  
CZAPLINEK

SCHODY OGRODZENIA  
BRAMY BALUSTRADY  
KONSTRUKCJE STALOWE  
WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800  
tel. 94 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47  
78-550 Czaplinek, Piekary 2  
e-mail: stalex@hot.pl  
www.stalex-czaplinek.pl

**S.C. KRZEMIEN**

- produkcja palet
- elementy konstrukcyjne z drewna
- sprzedaż drewna opałowego

509 039 601, 509 039 602

Piaseczno 1  
78-551 Siemczyno

**OBNIŻKA CEN!!!!**

**rimaster**  
- ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Sp. z o.o.  
ul. Kolejowa 4, 78-550 Czaplinek www.rimaster.com

tel.: +48 94 375 3670, fax: +48 94 375 5226, e-mail: rimaster@rimaster.com

**JARECKI**  
Zapraszamy na kurs  
**PRAWA JAZDY**  
kategorii „B”

Dobra cena!

605 106 778

Czaplinek, Chrobrego 10

Szczegóły sprawdź na www.jarecki.biz lub zadzwoń.

ul. Sikorskiego 10 (deptak)

**Środki Sen**

POŚCIEL KOŁDRY PODUSZKI RĘCZNIKI PONIČZKI  
NARZUTY KOCE

**BENEKO**<sup>®</sup> www.beneko.com.pl  
e-mail: beneko@beneko.com.pl

**OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:**

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

**Zapewniamy transport**

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5  
tel./fax: 94/ 375 50 36, tel. 94/ 375 44 21, kom. 601 992 941

**DORADZAMY:**

PROVIM ROLIMPLEX S.A. Sano CENTRAL SOYA CID-LINES

**ZAPRASZAMY**

**IRAS** KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY  
TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY

Świadczymy usługi przewozowe osób samochodami osobowymi, busami i autobusami:

- dowóz do miejsca pracy,
- pielgrzymki,
- wyjazdy jedno i wielodniowe,
- wycieczki szkolne (basen, kino, teatr),
- oraz inne przewozy grup zorganizowanych

78-550 Czaplinek  
ul. Poznańska 5  
tel. 602 472 205  
kom. 601 992 941  
e-mail: beneko@beneko.com.pl  
www.beneko.com.pl

Ośrodek Szkolenia Kierowców  
**Waldemar Krężel**

**CZAPLINEK**  
ul. Gdańska 9A

**ZŁOCENIEC**  
ul. Kręta 21

tel. 94/ 375 43 69, kom. 602 472 205

**PROMIENISTA**

Spółdzielnia Socjalna „Promienista”  
ul. Wałęcka 54A 78-550 Czaplinek  
tel./fax 94 34 72 069, tel. kom. 603 061 041  
e-mail: promienistasp@o2.pl, www.promienistasp.pl

### Zakres świadczonych usług:

- utrzymanie i pielęgnacja terenów zielonych
- sprzątanie mieszkań, obiektów, mycie okien
- pranie dywanów, tapicerki meblowej i samochodowej
- ozonowanie (sterylizacja, dezynfekcja, deodoryzacja, odgrzybianie klimatyzacji)
- czyszczenie powierzchni twardych, antygraffiti
- całoroczna opieka nad grobami
- prace na ogródkach działkowych